Nr. 342. Kraków, Wtorek 15 Grudnia 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dopłaca się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocz. 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 3 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów: „KURJER" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Polityka Prus wobec Polaków.

Pod powyższym tytułem pisze berliński *Boersen Courrier* co następuje:

„Różne środki, podjęte ze strony rządu pruskiego, w obec ludności polskiej na wschodnich kresach monarchji napotkały na silny opór, nawet u takich organów, które nie przechylają się ku opozycji i nigdy nie były podejrzywane o zasadniczą negację. Środki te zganiły nawet organa takie, które rzadko kiedy występują z naganą tego, co przedsięweźmie władza rządowa. Pisma odcienia narodowo-liberalnego wyraziły głębokie ubolewanie z tego powodu, iż rząd pozwolił na prywatną naukę języka polskiego, iż wolno z niej korzystać i dzieciom niemieckim, a wreszcie, iż arcybiskupem gnieźnieńskim i poznańskim mianowany został ks. prałat dr. Stablewski. Nie myślimy bynajmniej powątpiewać o szczerości tej nagłej opozycji i nie chcemy też zgoła lekceważyć jej znaczenia, tymczasem śmiemy twierdzić, iż protestu tego nie trzeba brać nazbyt tragicznie. Wiemy, iż stronnictwo narodowo-liberalne, o którego organa tu przedewszystkiem chodzi, podczas walki kulturnej występowało w pierwszym szeregu, że prowadziło ją z wielkim zapałem, a nader boleśnie czuło się dotkniętem, kiedy książę Bismarck ustępował z jednej pozycji po drugiej, kiedy zwrócił się ku Kanossie i wreszcie oświadczył, iż podczas walki kulturnej nie był on głównym dowódcą ale minister oświecenia dr Falk, którego nikt za dowódcę nie uważał Narodowo-liberalny zapał kultowniczy łączył z ks Bismarckiem jeden tylko węzeł: niechęć ks. Bismarcka do żywiołu polskiego. Walka kulturna była prawie zupełnie ukończoną. Książę Bismarck otrzymał już był papiezki order Chrystusa w brylantach, kiedy w r. 1885 orzeczono, iż ojczyźnie grozi niebezpieczeństwo i to niebezpieczeństwo ze strony Polaków. Na podstawie statystyki, której się nikt bliżej nie przypatrzył, oświadczono, iż żywioł polski w Prusach zrobił znaczne postępy i że zbliża się chwila, w której dzielnice wschodu znowu ulegną polonizacji. Niebezpieczeństwo to repolonizacji zagrażało i Berlinowi, a nawet Frankfurtowi nad Menem, gdyż i ztąd wydalano wszystkich, co pochodzili z Królestwa Polskiego, chociażby w Niemczech byli już oddawna osiadłymi. Tacy obcokrajowcy zagrażali żywiołowi niemieckiemu i w Berlinie i w Frankfurcie nad Menem, a w interesie narodu niemieckiego wypowiadano im gościnność.— Środek ten policyjny nie zdawał się wszelako jeszcze dostatecznym Sięgnięto i do ustawodawstwa państwowego a Sejmowi pruskiemu przedłożono projekt, który stworzył fundusz stumiljonowy i komisję kolonizacyjną. Miała to być ostatnia radość, sprawiona narodowo-liberalnym Dzisiaj mija ta radość, a pojąć łatwo, iż ten ból ostatni najwięcej dolega narodowo-liberalnym. Ztąd ta nagła skłonność do tak niezwykłej opozycji i ztąd to lubowanie się w naganie, z którą narodowo-liberalnym wcale nie jest do twarzy. Smutek ich jest szczerym, gdyż sądzą oni, iż nowa w obec Polaków zastosowana polityka pociągnie za sobą takie same fatalne skutki, co swego czasu zaniechanie polityki Grollmauna i Flottwella po wstąpieniu na tron Fryderyka Wilhelma IV.

„Wobec tego wszystkiego zaprzeczamy nasamprzód, jakoby dzisiaj rząd pruski był zanadto przyjaznym wobec Polaków i jakoby nowsza polityka odbiegała zupełnie od polityki bismarckowskiej. Drastyczne co prawda środki, w których się lubował ks. Bismarck, a które w medycynie eufonicznie zowią heroicznemi, nie są już lubiane. Nie podejrzywają już dzisiaj każdego, co nosi polskie nazwisko, nie badają już dzisiaj Polaków do szpiku i kości i nie pytają się o marzenia ich narodowe, ale zadawalają się przestrzeganiem, by wypełniali swe obowiązki obywatelskie. Skoro Polacy to czynią, wypełniają oni swój obowiązek, a po prawdzie więcej od nich żądać nie można.

„Tymczasem fundusz stumiljonowy jeszcze istnieje, a komisja kolonizacyjna pracuje tak jak dotychczas i to nie na krzywdę (?) Polaków, którym tylko pod względem moralnym sprawia bóle, podczas kiedy pod względem materjalnym niejednemu przynosi pomoc (?) Chociażby wszelako nawet przyznali, iż nowsza polityka wobec Polaków odbiega zupełnie od dotychczasowej, to mimo to zachodzi kwestja, czy słuszność mają ci, co się obawiają, iż zmiana taka w polityce pociągnęłaby za sobą skutki ujemne. Wszelkie porównania z czasami dawniejszemi zawsze chromają, ponieważ stosunki się zmieniają a nic się na jeden i ten sam sposób nie powtarza. Rząd pruski zniewolony był dawniej żywiołowi polskiemu zupełnie inaczej stawiać czoło, jak dzisiaj. W czasie, kiedy przyjaźń do Rosji jeszcze sięgała niebiosów, był rząd pruski prawie zniewolonym wobec poddanych narodowości polskiej zająć inne stanowisko niż zwykle rządy zajmują wobec własnych poddanych. Racja stanu odgrywała podówczas wielką rolę. Nieprzyjaźń, jaką Polacy żywili do Rosji, naszej dobrej przyjaciółki, nakazywała rządowi pruskiemu czujność wobec Polaków i to nietylko po za kordonem, ale i wobec własnych poddanych polskich, a solidarność, jaka łączyła Polaków po obu stronach granicy, zaostrzyła jeszcze więcej dysharmonję pomiędzy rządem pruskim a Polakami w państwie pruskiem.

„Niebotyczna przyjaźń do Rosji gdzieś się zapodziała, podczas kiedy stosunek pomiędzy Rosją a Polakami pozostał ten sam, a może jeszcze więcej został zaostrzony w kierunku niechęci. Marzenia polskie nie mają już żadnego zabarwienia rosyjskiego, a przyjaźń do Rosji nie zmusza nas już w takich marzeniach antyrosyjskich upatrywać oporu przeciw polityce niemiecko-pruskiej Polacy w Galicji mieli dawniej bez wątpienia te same marzenia o wielkiej Polsce, co Polacy pod panowaniem pruskiem i rosyjskiem. Tendencje te w Galicji zupełnie znikły, a Polacy galicyjscy stali się dobrymi poddanymi austrjackimi. Czemużby przy zmienionych stosunkach i u nas nie miało być możliwem to, co się stało w Austrji i czemuby dzisiaj Polacy w Prusach nie mieli stać się dobrymi Prusakami?

„Co prawda nie można od nich żądać, ażeby nagle nazwiska swe polskie pozamieniali na niemieckie i ażeby nagle zapomnieli swego języka i zaparli się polskiej swej narodowości. Żądanie to byłoby też niesłusznem Państwo pruskie i cesarstwo niemieckie są tak wielkiemi i silnemi, iż mogą bez obawy pozostawić Polakom ich język, a nawet polskie ich marzenia. Inaczej też zgoła postępować nie można, gdyż nikt nie będzie przecież wymagał, ażebyśmy germanizowali według wzoru wschodniego. Skoro zaś do wzoru tego zastosować się nie chcemy, nie możemy a nawet chcieć nie możemy, naten czas może rząd przezorny dążyć tylko do tego, ażeby Polakom w Prusach było dobrze.

„Jest to obowiązkiem państwa wobec własnych poddanych, a zastosowanie się do tego, co każe obowiązek, stwarza dobrych poddanych. Im lepiej w Prusach będzie Polakom, im mniej będą mieli mitręgi dla swej narodowości, tem chętniej będą chcieli żyć w Prusach".

Jak widzimy, odgrywają i w artykule berlińskiego *Börsen Courier* wielką rolę względy na wysoką politykę, chociaż tą razą już nie odbudowanie Polski, ale wzgląd na politykę rosyjską wobec Polaków. Daleko dosadniej odpowiada w tej samej sprawie organowi bismarckowskiemu *Hamb. Nachrichten*, organ konserwatywny *Reichsbote* pisząc co następuje:

„*Hamburger Nachrichten* wywodzą, iż w polskiej polityce rządu pruskiego zawarte jest niebezpieczeństwo rozdwojenia z Rosją. Rosja pocznie zdaniem ich, Prusom nie dowierzać skoro uzna, iż tendencje dążące do wielkiej Polski podsycane są pod okiem rządu pruskiego. Jak widzimy stara się rząd z wszystkiego, co robi, ukręcić bicz i wydystylować niebezpieczeństwo. Tendencje dążące do wielkiej Polski istniały dotychczas i istnieją jeszcze dzisiaj zarówno w Królestwie Polskiem, jak w dzielnicach polskich pod panowaniem pruskiem. Tego nie mógł zmienić ks. Bismarck i nie zmieni też p. Caprivi. W Królestwie polskiem, gdzie traktują Polaków z rosyjską surowością i ostrością, osiągnięto jeszcze mniej niż u nas. Rząd nasz dalekim jest od tego, ażeby politykę swą zastosować do rosyjskiej modły lub uniewinniać się, skoro tego nie uczyni".

Z KRAJU.

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Doniosłe sprawy poruszone zostały na ostatniem posiedzeniu Izby handlowej lwowskiej. Przed przystąpieniem do porządku dziennego udzielił prezydent p. Kiselka głosu dr. Henrykowi Koliszerowi, który postawił następujący, bardzo obszernie motywowany wniosek, który brzmi:

„Z uwagi, że p. minister handlu w swej mowie z dnia 18 lipca 1891 podniósł, że „zrównanie koleji Karola Ludwika z innemi kolejami państwowemi co do taryf towarowych nastąpi najdalej dnia 1 lipca roku przyszłego,

z uwagi, że w tem oświadczeniu p. ministra handlu jeszcze nie jest ostatecznie załatwioną kwestja obliczenia i przerachowania baremu t. zw. sposobu obliczenia podług systematu koleji państwowych, taryf na kolejach galicyjskich podług najkrótszej odległości kilometrowych,

z uwagi, że przez wprowadzenie nowego traktatu cłowego z Niemcami 1 lutego 1890 szczególnie ważne względy ekonomji politycznej za tem przemawiają, ażeby ewentualnie korzyści tego traktatu cłowego nie spełzły na niczem przez niewprowadzenie taryfy roformowej na czas odpowiedni,

z uwagi, że kwestja taryf kolejowych w żadnym kraju państwa nie ma tej ważności jak w Galicji wobec podłużnej konfiguracji tegoż kraju, i wobec nadzwyczaj wielkiej odległości kilometrowej od targu zachodu,

z uwagi, że mądrości wysokiego rządu powiedzie się w najkrótszym czasie sprawy komercjalne z kolejami sąsiedniemi szybko załatwić,

z uwagi, że jak długoby to nie nastąpiło, ewentualne różnice frachtowe, mogłyby być zlikwidowane w drodze zwrotów frachtowych,

z uwagi, że podług dotychczasowej praktyki wysokiej administracji państwowej na upaństwowionych kolejach wszędzie natychmiast zaprowadzono system taryfy koleji państwowej, — nareszcie

z uwagi, że cała ekonomiczna sytuacja w Galicji na polu taryf kolejowych, domaga się przyspieszenia akcji,

udaje się lwowska Izba handlowa i przemysłowa do p. ministra handlu z usilną prośbą o rychłe zarządzenie przeprowadzenia podług systematu najkrótszej odległości kilometrowej obliczonej taryfy koleji państwowej, najdalej z dniem, w którym nastąpi wprowadzenie w życie traktatu cłowego z Niemcami t. j. najdalej 1 lutego 1892 roku".

Po uchwaleniu nagłości, wniosek dr. Kolischera poparli pp Długoszewski, Piepes, Sokal i Niemczynowski, który zażądał nadto, ażeby wniosek ten przesłany został telegraficznie nietylko p. ministrowi handlu, ale także posłowi Szczepanowskiemu, celem przedłożenia go Kołu polskiemu do należytego i energicznego poparcia.

Wniosek dra Kolischera i dodatek pana Niemczynowskiego Izba jednogłośnie przyjęła

Następnie rewident p. Karol Schayer przedstawił budżet na rok 1892, którego wydatki wynoszą 13 932 złr. 80 cent, a na pokrycie tego uchwaliła Izba $1^1/_2$ centa od dodatku dochodowego i zarobkowego.

Nadto stosownie do wniosku p. Jonasza postanowiono oszczędności uzyskane w r. 1891 rozdzielić między urzędników Izby, jako remuneracje noworoczne.

Izba uchwaliła dalej udać się z żądaniem do krajowej Dyrekcji skarbu i do zarządów kolejowych, ażeby awizowane do odbioru towary podlegające ocleniu, były zgłaszającym się stronom natychmiast wydawane, a nie jak dotąd się dzieje, że strona po kilkakroć zmuszoną jest bezskutecznie udawać się po odbiór towaru, co jest połączone ze stratą czasu i pieniędzy. Radny p. Długoszewski zażądał, ażeby Izba odniosła się do jeneralnej Dyrekcji kolei państwowych ewentualnie do ministerstwa, o zaprowadzenie drugiego pociągu między Lwowem a Sokalem, gdyż obecnie podróżni muszą w Rawie oczekiwać go dzinami na pociąg lub też używać furmanek. Uchwalono.

O godzinie 8 zamknął p. prezydent posiedzenie.

W sprawie ubezpieczenia robotników.

Zakład ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny we Lwowie przypomina wszystkim przedsiębiorcom, że termin przedkładania obliczeń i składania opłat za *drugie półrocze 1891* upływa *dnia 31 grudnia r. b.* i że obliczenia te wraz z przypadającą opłatą przesyłać należy w listach opłaconych wprost do Zakładu we Lwowie, najdalej do 14 stycznia 1892 Formularze obliczeń zostały przedsiębiorcom rozesłane przez władze polityczne.

KURJER LWOWSKI

* W d. 12 b. m. przyjął zastępca marszałka krajowego p. Antoni Chamiec deputację urzędników Wydziału krajowego, w sprawie wniesionej petycji o przyznanie im dodatku drożyźnianego. P. Chamiec przyjął deputację urzędników bardzo życzliwie i przyrzekł, że Wydział krajowy przedstawi sam sprawę Sejmowi z przychylnym wnioskiem co do przyznania dodatku.

* Na gruncie należącym do realności pod l. 63 przy ul. Piekarskiej, w miejscu, gdzie dawniej były bagna, znaleźli robotnicy przy kopaniu ziemi, w głębokości 1·20 metra, szkielet mężczyzny wysokiego wzrostu, który wedle orzeczenia lekarza miejskiego dra Elektrowicza, leżał tam już przeszło lat 60 Na szczątkach tych nie znaleziono śladów żadnego gwałtu, to też zarządził komisarjat dzielnicy czwartej pochowanie go na cmentarzu Łyczakowskim. Wedle pogłoski, krążącej w owej okolicy miasta przed bardzo dawnemi laty zakopano tam zwłoki kilku osób, zmarłych na wodowstręt, a z tego powodu opowiadano sobie nawet, że w domu wspomnianym „coś straszy".

* Śmiertelność we Lwowie w listopadzie b. r. na podstawie protokółu kancelarji śmiertelności, przedstawia się, jak następuje: W śródmieściu zmarło 25 chrześcijan i 9 izraelitów; w I. dzielnicy 62 chrześcijan i 4 izraelitów; w II. dzielnicy 70 chrześcijan i 30 izraelitów; w III. dzielnicy 32 chrześcijan i 23 izraelitów. W szpitalach śmiertelność tak się przedstawia: szpital powszechny 140 chrześcijan i 14 izraelitów; szpital wojskowy 7 chrześcijan: szpital Siόstr Miłosierdzia 9 chrześcijan; szpital izraelicki 13 izraelitów; w przytuliskach i domach karnych 14 chrześcijan. Ogółem zmarło 396 chrześcijan i 96 izraelitów.

Z tego przypada 227 na płeć męzką a 276 na płeć żeńską. Pod względem zajęcia zmarłych wypada na gospodarstwo rolne 12, przemysł rękodzielniczy i fabryczny 93; handel i komunikacja 25; wyrobnictwo dzienne 138; zawody umysłowe 49; wojskowość 15; służbę osobistą i publiczną 109; kapitalistów, właścicieli domów itd. 15 osób; utrzymywanych kosztem publicznym 37.

Według wykazu protokółu śmiertelności, było w liczbie zmarłych: obcych 961, tutejszych zaś 297, razem 493. Pod względem chorób najwięcej ofiar pochłonęło zapalenie przewodu oddechowego (122), z kolei gruźlica (93), a następnie uwiąd schyłkowy (39).

KURJER PROWINCJONALNY.

* Z Oświęcimia piszą nam: W dniu 12 b. m. odbyła się uroczystość w szkole lud. w Oświęcimiu. Była ona dowodem, że i u nas są ludzie dobrej woli i serc szlachetnych, odczuwający potrzeby maluczkich w obecnych czasach panującej drożyzny. W listopadzie b. r. odbyła się loterja fantowa z wentą, której czysty dochód przyniósł około 400 złr. Blisko 100 złr. dano do kasy Oszczędności, jako zasiłek na rok przyszły a 300 złr. rozdzielono w równych częściach dla obu szkół, nadesłanych funduszów z innych źródeł 200 złr. zużytkowano na zakupno odzieży. Dyrekcja kolei północnej za staraniem Dr Ant. Slossarczyka lek. kolej. nadesłała kwotę 25 złr. za którą zaopatrzono w odzież dzieci służby kolejowej O godz. 10 rano w obecności prezesa i wiceprezesa Rady szk. miej. komitetu loterji fantowej, przemówił do zgromadzonej dziatwy ks. kan. Andrzej Knycz, proboszcz miejscowy zachęcając je do pilności i wdzięczności i dziękując w imieniu tych maluktkich wszystkim obecnym i nieobecnym za ofiarność, która dała sposobność sprawienia tyle odzienia i obuwia ubogiej dziatwie, oraz wyraził podziękowanie za trudy podjęte w zakupnie odzienia prezesowej komitetu p. T. Nowogrodzkiej i kierowniczce zakładu.

† Maurycy Pobóg Niementowski, b. burmistrz miasta Sniatyna, zmarł 7 b. m. nagle w Kołomyi. S. p. Maurycy znanym był w okolicy jako dobry patriota polski. Cześć jego pamięci!

* Z Tarnowa nadesłano nam następujące odbicie pieczęci: „*K. k. Staatsanwaltschaft in Tarnow*". Pieczęć przytem musi być już grubo zużytą, bo odbicie jej nader słabe. Czyby nie należało zastąpić ją nową i... zrozumiałą dla krajowców, którzy może nie wszyscy wiedzą, co to zacz jest „*K. k. Staatsanwaltschaft*"?

* W Nowosielicy austrjackiej, obwiesił się na żórawiu u studni Dymitr Blas, wieśniak. Pozostawił żonę i kilkoro drobnych dzieci.

* Sprawozdanie z czynności wydziału Towarzystwa bursy im. J. I. Kraszewskiego w Stanisławowie, za czas od 1 września 1890 do 31 sierpnia 1891, to jest za dwunasty rok istnienia, podaje między innemi następujące szczegóły: Na czele wydziału stoi Wojciech hr. Dzieduszycki, poseł na Sejm krajowy, jako prezes i dr. Szydłowski Walery, adwokat krajowy i burmistrz, jako zastępca prezesa. W ciągu roku zaszły w składzie wydziału następujące zmiany: wskutek rezygnacji p. Majchrowicza, powołał wydział na sekretarza p. Czauderne.

W ciągu roku szkolnego 1890/91 przyjęto 41 uczniów, z końcem roku było ich w Zakładzie 37. Z tych było 29 uczniów gimnazjalnych, 6 z realnej szkoły, 2 z seminarjum nauczycielskiego Podług obrządku było 34 rz.-kat., 3 gr.-kat. Według stanu rodziców było 6 synów prywatnych oficjalistów, 1 syn urzędnika państwowego, 4 synów nauczycieli szkół ludowych, 3 synów rzemieślników, 8 synów włościan, 7 synów wyrobników i 8 sierót. Pod względem dopłaty 4 uczniów było bezpłatnie przyjętych, 7 za dopłatą miesięczną 3 złr., 7 za dopłatą 4 złr., 12 za dopłatą 5 złr., 3 za dopłatą 6 złr., i 4 za dopłatą 8 złr. miesięcznie. Z pomiędzy 37 wychowanków w roku szkolnym 1890/1 otrzymało 5 stopień celujący, 32 stopień pierwszy. Wikt ucznia kosztował przeciętnie dziennie 20 cnt., utrzymanie zaś całkowite (światło, opał, usługa i t. d.) $31^1/_5$ cnt. dziennie; zatem miesięcznie wikt 6 złr. 2 cnt., całe utrzymanie 9 złr. 36 cnt.

Bibljoteka bursy ma książek szkolnych około 400, książek do czytania przeszło 300.

* Z Krasiczyna piszą do *Gaz Przem.*: W powiecie przemyskim, w dobrach księstwa Sapiehów istnieją od dawna, utrzymywane po wsiach kosztem tej zacnej rodziny — ochrony dla wiejskich dzieci. W ochronach tych opiekują się drobną dziatwą „Służebniczki". W miarę, jak w dobrach książęcych powstają szkółki ludowe, ochrony pozostają tem, czem być powinny, t. j. jedynie i wyłącznie ochronkami dla dzieci wiejskich. Istnienie takich ochronek nie podobało się widocznie inspektorowi szkolnemu p Szafranowi, bo niespełna przed miesiącem nadesłał do tutejszej Rady szkolnej miejscowej okólnik (datowany w Przemyślu dnia 1 listopada b. r. l. 1348), w którym grozi zwinięciem ochrony, jeżeli zarząd tejże przyjmować będzie dzieci w wieku szkolnym będące. (Okólniki takie otrzymały także Rady szkolne miejscowe tych miejscowości, w których znajdują się podobne do naszej, ochrony). Rozporządzenie powyższe byłoby na miejscu, gdyby p. inspektor uwzględniał wszystkie „ale"! Niestety, wiadomo mi dobrze, że w „chajderach" przemyskich co najmniej 4/5 żydków, ćwiczących się w fanatyzmie religijnym i nienawiści ku chrześcijanom liczy po nad 6 lat życia, a mimo to nikomu ani przez myśl nie przejdzie, grozić chałatowcom zamknięciem chajderów. Przeciwnie w ochronkach katolickich z dzieci starszych (od 6 do 8 roku życia) pozostaje jedynie bardzo mały procent, nie rozwiniętych fizycznie lub umysłowo i niemogących skutkiem tego korzystać żadną miarą z nauk elementarnych, w szkole publicznej udzielanych Nie rozumiem przeto, jakiemi pobudkami kierował się p. Szafran, grożąc zamknięciem ochrony. Podając zaś ten fakt do publicznej wiadomości, żywię nadzieję, że naczelne władze szkolne nie dopuszczą do wykonania groźby.

NOMINACJE.

* Prokurator państwa w Tarnowie Wilibald Prussnigg, zamianowany został prezydentem sądu obwodowego w Wadowicach, a radca sądu krajowego w Krakowie Józef Głuszkiewicz, prezydentem sądu obwodowego w Rzeszowie.

Stosunek Kościoła do rządu we Francji.

Wewnątrz i zewnątrz Francji przypatrywano się z łatwem do pojęcia natężeniem scenie, która odgrywała się w Izbie francuzkich deputowanych, podczas polityczno-kościelnych obrad. Rząd chciał wbrew oczekiwaniu cokolwiek zawcześnie podniósł kortynę i pokazało się, że nie spodziewana tragedja — ale całkiem niespodziewana odegra się komedyjka. Rząd chciał powetować nierozsądny krok prześladowania arcybiskupa z Aix, bardzo zręcznem „coup". Zdawało się, że po wielu klęskach przecież radykałowie doczekają się zwycięztwa. Energiczny sposób mówienia prawie we wszystkich najnowszych okólnikach biskupów, kazał im się spodziewać, że oportuniści idą z nimi ręka w rękę i na pochyłą równię „kulturkampfu" z nimi pójdą. W końcu i rząd musiałby się był chętnie czy niechętnie zgodzić; krążyła już przecież pogłoska, że sam zagroził Watykanowi odwołaniem swego ambasadora przy stolicy papiezkiej i skłonnością do ustępstw wobec nacisku radykałów na przeprowadzenie rozdziału między Kościołem a państwem. W Rzymie jednak nic nie osiągnięto; zagrożoną więc jest jego powaga, gdyby pomimo to nie chciał prowadzić nieprzyjaznej Kościołowi polityki. Rzecz nie źle była obmyśloną; radykałowie czuli się otwarcie panami sytuacji. Gdy rząd proponował, aby debaty kościelno-polityczne odroczyć aż do czasu po ukształtowaniu budżetu, dano mu za odpowiedź: nie. Ostrzono już broń i urządzono poprzedniego dnia rodzaj jeneralnej próby widowiska, na którą zaproszoną była lewica.

Ale rząd znalazł się w punkcie. Wziął na siebie rolę reżysera i urządził tę próbę jeneralną o jeden dzień wcześniej. Na szczęście — tak może teraz rząd mówić — senator, pan Dide, w pierwszej Izbie wniósł interpelację w podobnym sensie i rząd postanowił naprzód na tę interpelację odpowiedzieć. Przez to kościelne obrady w drugiej Izbie straciły cały interes. Wiadomem jest już, że rząd nie chce rozpocząć „kulturkampfu", że nie zamierza tym razem wystąpić za rozdziałem państwa od Kościoła, i wiadomem jest, co to wszystko ma znaczyć Rząd wie bardzo dobrze, że nietylko przytem przegrałby wobec Kościoła i katolików, ale zarazem i radykałom dałby broń w rękę, którąby mu w końcu zadała cios śmiertelny. Oświadczył więc minister oświaty Fallières po przebrzmieniu mów Dide'a i Goblet'a, iż rząd spodziewa się przywrócenia pokoju; konkordat wystarcza potrzebom i daje prawne ustawy, strzegące interesów państwa, a nadto rząd jest zdecydowany ostrzej ściągać cugle w tym względzie. Bitwa została rozegraną.

Wystąpił jednak wówczas jeszcze prezydent ministrów Freycinet: potępiał on postępowania kilku prałatów i mówił wiele o oddzieleniu Kościoła od państwa, przez co nie przysłużył się radykałom, albowiem odjął im możność wymyślania na rząd. Dziwić się więc trzeba, czemu dali mu huczne brawo?

Jest więc wątpliwem, czy, mimo wszystko co się stać może, wybuchnie teraz we Francji ostry „kulturkampf?" Zdaje się, że w Watykanie tak sądzą, gdyż manifestacje, które z początku z powodu sprawy Gouthe-Soulard obejmować zaczęły szerokie koła ludności, obecnie przechodzą w spokojniejsze stadjum.

Z posiedzenia Izby d 11 b. m. nadeszły następujące szczegóły: Interpelował Hubbard w sprawie zachowania się duchowieństwa zażądał wydania rozporządzeń w celu rozdziału Kościoła od państwa. Fallières w odpowiedzi usprawiedliwiał stanowisko arcybiskupa djecezji Cordeaux, skutkiem czego w Izbie powstały hałaśliwe krzyki pomiędzy prawicą a lewicą. Biskupa Freppela przywołuje Floquet do porządku. Minister oświadczył, że jest przeciwnikiem rozdziału Kościoła od państwa i zapowiedział, że w najbliższym czasie przedłożony zostanie Izbie projekt ustawy, dotyczącej ustroju stowarzyszeń; ustawa ta jednak nie może być uważana za wstęp do rozdziału Kościoła od państwa.

SPRAWA TRAKTATÓW HANDLOWYCH w parlamencie niemieckim.

(?) Na sobotniem posiedzeniu parlamentu niemieckiego toczyła się w dalszym ciągu dyskusja w sprawie traktatów handlowych.

Dep. Singer (socjalny demokrata), oświadczył, że jego stronnictwo głosować będzie za traktatami handlowemi, ponieważ uważa je za pewne ustępstwo na rzecz swych postulatów, jakkolwiek za mało się przyczynią do obniżenia cen środków spożywczych. Mówca wita radośnie oświadczenie kanclerza, że państwa europejskie powinny się nawzajem zbliżyć do siebie. Gdyby gen. Caprivi zaproponował utworzenie Stanów zjednoczonych Europy, poparliby go socjalni demokraci wszelkiemi siłami. Niestety z powyższem oświadczeniem trudno pogodzić mowę kanclerza w obronie kredytów wojskowych. Nieufność kanclerza wobec uchwał socjalno-demokratycznego kongresu w Erfurcie, uważać można za dowód, iż ma on pewne zamiary czy życzenia. Może pewni ludzie pragną ruchawki socjalno-demokratycznej, ale robotnicy nie chcą wystawiać się na cel żołnierzom uzbrojonym w mało-kalibrowe karabiny, naładowane prochem bezdymnym. Stronnictwo socjalno-demokratyczne może się rozwijać i bez gwałtów.

Dep. Huene (centrum), przemawia za traktatami, a przeciw odesłaniu tychże do komisji, ale zwraca uwagę na wielkie znaczenie, jakie rolnictwo ma także dla przemysłu. Centrum głosować będzie za traktatami, bo ich odrzucenie zaszkodziłoby powadze Niemiec.

Dep. bar. Manteuffel, przemawia imieniem tych konserwatystów, którzy są za traktatami, a sprzeciwiają się obradom komisyjnym. Przyjaciele polityczni mówcy są zaniepokojeni, albowiem rolnicy poniosą większą część ofiar, jakie Niemcom przypadną w udziele. Mowa kanclerza przecież budzi nadzieję, że rząd nie omieszka otaczać rolnictwa opieką. Kto sprzeciwia się traktatom zawartym przez rząd, a domaga się taryf autonomicznych, nie powinien także głosować za wysokiemi cłami. Rolnikom należy się wynagrodzenie za ofiary, które poniesie wskutek przyjęcia traktatów i dlatego żąda mówca ograniczenia wolności przenoszenia się z miejsca na miejsce, aby rolnikom nie zabrakło robotników. Odrzucenie traktatów nie wyszłoby rolnictwu na korzyść, lecz raczej na szkodę.

Z kolei zabrał głos kanclerz gen. Caprivi. Mówca nie wątpi o patrjotyzmie przeciwników traktatów. Rolnictwo, co prawda ponosi ciężary, spadające na Niemcy wskutek traktatów, ale zawierając traktaty z Włochami i Austro-Węgrami, można uzyskać ustępstwa dla niemieckiego przemysłu tylko przez zniżenie cła na płody rolnicze, t. j. wino, zboże i bydło. Rząd i tak dużo uczynił dla rolnictwa, bo przez zniżenie ceł zbożowych tem łatwiej by przeprowadził traktaty. (Potakiwanie po lewicy). Życzeniu konserwatystów, aby ograniczono wolność przenoszenia się z miejsca na miejsce, uczyni rząd o tyle zadość, że wniesie do parlamentu projekt ustawy o gminach, obowiązanych wspierać osoby niezdolne do pracy.

Narodowo-liberalny dep. Oelschlaeger również oświadczył się za traktatami.

W tym samym duchu przemawia dep. Rickert imieniem wolnomyślnych. Prowincje wschodnie poniosą wskutek traktatów niemałe szkody, ale mówca spodziewa się, że rząd nie omieszka bronić interesów rzeczonych prowincyj. Twierdzenie *Kreuz-Ztg.* że t r a k t a t y w y j d ą j e d y n i e n a k o r z y ś ć ż y d ó w h a n d l u j ą c y c h z b o ż e m i b y d ł e m, nazywa mówca niedorzecznem. Zapowiedzianą przez kanclerza zmianę ustawy w sprawie gmin obowiązanych do wspierania osób niezdolnych do pracy uważa dep. Rickert za szkodliwą. Oświadczenie kanclerza, że narody łączyć się powinny, powitał mówca z zadowoleniem.

Kanclerz Caprivi, zabrawszy raz jeszcze głos, wyraził życzenie, aby sprawę traktatów załatwiono jak najprędzej. Parlament niemiecki powinien zagranicznym ciałom reprezentacyjnym dobrym służyć przykładem.

Bawarski dep. Orterer (centrum) przemawia za traktatami, bo przyczynią one się do wzmocnienia węzła, łączącego Niemcy z Austrją, a nadto wyjdą na korzyść włościan, których powodzenie utrudnia rozwój socjalnej demokracji.

Po przemówieniu ks. Hatzfelda (z partji cesarskiej), Buerklina (narodowo-liber.) i dep. von der Derken (Welf), którzy oświadczyli się za traktatami, zamknięto dyskusję w pierwszem czytaniu i przystąpiono do głosowania nad wnioskiem 36 konserwatystów o odesłanie traktatów do komisji. Wniosek ten upadł wszystkiemi głosami przeciw głosom większej części konserwatystów, antysemitów i części członków stronnictwa cesarskiego.

Drugie czytanie zapowiedziano na poniedziałek, dnia 14 grudnia.

Z ... nych sfer i stron.

ZE WSPOMNIEŃ GARIBALDCZYKA.

Napisał
IGNACY KLISZEWSKI.

III.

Pomimo zawieszenia broni, odbywaliśmy ciągle marsze i kontrmarsze. Tydzień cały upłynął w nieustannym ruchu i wreszcie, otrzymaliśmy rozkaz powrotu do Biacezzy.

Zaledwie tam przybyliśmy, a już na drugi dzień rano, polecono cofanie się na całej linji, aż do granic Lombardji. Pierwszy punkt ponownego zawieszenia broni opiewał, że w przeciągu czterdziestu ośmiu godzin wojska włoskie mają zupełnie opuścić Tyrol włoski. Korpusik nasz, stał na wysuniętej placówce i abyśmy się mogli dostać do Lombardji, musieliśmy odbyć forsowną podróż na przestrzeni ośmdziesięciu czterech kilometrów. Wyruszyliśmy o godz. 9 rano i bez przestanku szliśmy całe dwa dni. W dzień, pomimo upału dokuczającego, nie traciliśmy fantazji. Przechodziliśmy wsie i miasteczka, a wślad za nami, postępowały oddziały austrjackie. Jedną rogatką, opuszczaliśmy miejscowość, drugą wchodzili Austrjacy, przy odgłosie muzyki i bardzo często słyszałem dziarskiego krakowiaka. Widocznie polskie pułki postępowały za nami. Za nadejściem nocy konie i ludzie zaczęli padać ze znużenia i wreszcie na górze Tamone, zatrzymaliśmy się na kilka godzin. Znaleźliśmy tam grób oficera austrjackiego. Otoczony darnią i zielenią, a na krzyżu widniał napis w języku niemieckim: „Ludwik Brzeziński, porucznik 11 pułku piechoty księcia Albrechta Saskiego, zabity w bitwie pod Bezecca".

Zadumałem się. Wszak to mój rodak zginął zdala od kraju i przyklęknąwszy, odmówiłem cichą modlitwę. Nagle rozległ się głos komendy:

— Prezentuj broń!

Cały bataljon strzelców i huzarzy, sprezentowali broń przed grobem.

Po chwili, znów odezwał się głos komenderującego.

— Nabić broń! Ognia! — i nad szczątkami oficera austrjackiego, a mego ziomka, rozległa się trzechkrotna salwa karabinowa. Wszyscy oficerowie odkryli głowy i oddział odbył defiladę wśród ciszy wieczornej, żegnając swego wroga i oddając mu wysokie honory wojskowe.

Śmierć na polu bitwy, wzbudziła szacunek w nieprzyjaciołach, a nad grobem umilkły wszystkie waśnie i zawiści.

Wyruszyliśmy w dalszy pochód. Co dwie godziny kwadrans przerwy. Strzelcy rzucali się na ziemię, huzarzy spali na siodłach i dopiero trąbka budziła wszystkich do dalszego marszu. Nareszcie przybyliśmy do Salò, już w granicach Lombardji.

Stanęliśmy w poblizkiej wsi, gdyż w Salò mieścił się sztab główny, ambulanse i kilka pułków piechoty. Chociaż zmęczony, udałem się do miasta. Spotkałem kilku Polaków. Jeden z nich, kapitan Zdzisław R. zaproponował, abyśmy poszli na wspólne śniadanie.

Zasiedliśmy w restauracji. Nim jednak wziąłem do ust łyżkę bulionu, skutkiem zmęczenia padłem jak nieżywy. Obudziłem się dopiero późnym wieczorem, w eleganckim pokoju. Lampa rzucała chińskie cienie i w pierwszej chwili nie mogłem zdać sobie rachunku z położenia. Sądziłem, że marzę i znajduję się w zaklętym pałacu, przeniesiony do niego za pomocą cudownej lampy Aladyna. Gdzie się dotknę, wszędzie jedwabie i aksamity. Patrzę — na nocnym stoliku, leży mój zegarek, sakiewka, bok mundur i broń. Spostrzegam dzwonek, uderzam silnie w niego i na progu drzwi ukazuje się śliczna suberetka w e[legan]ckim kostjumie weneckim.

— [Co] sobie pan życzysz?

— Przedewszystkiem proszę mi powiedzieć, gdzie się znajduję?

— W prywatnem mieszkaniu właściciela hotelu. Pan porucznik usnął przy śniadaniu i został tutaj przeniesiony.

— Wdzięczny mu jestem niezmiernie, a która teraz godzina?

— Dziewiąta.

— Spałem więc dziewięć godzin.

— Pan porucznik myli się, bo trzydzieści trzy.

— Nie rozumiem.

— Rzecz bardzo prosta. Usnąłeś pan we wtorek o godzinie dwunastej w południe. Dziś mamy środę — rachunek jasny i nie przedstawiający żadnej wątpliwości.

Uśmiechnąłem się i podziękowałem za wyjaśnienie.

Gdy powróciłem do szwadronu, brakowało połowę żołnierzy i oficerów. Pułkownik Candolini, ciągle mruczał: *Briganti! Assassini!* lecz to nie wiele pomagało, bo ludzie są ludźmi i wysiłek fizyczny ma także swoje granice. Dopiero nad samem ranem powróciła reszta maruderów i mogliśmy dalej wyruszyć.

* * *

Weszliśmy nareszcie do Medjolanu. Przyjmowano nas, jak bohaterów i zwycięzców. Obsypano kwiatami i wieńcami a municypalność dla oficerów i żołnierzy, wyprawiła ucztę lukulusową. Pokój jeszcze nie był stanowczo zawarty, lecz już nie ulegało wątpliwości, że chociaż armja została pobitą, ale dyplomacja, poparta iglicówkami pruskiemi, wywalczy znaczne ustępstwa i prowincja wenecka zostanie przyłączoną do królestwa włoskiego.

Swoją drogą zbrojono się ciągle i ochotnikami wypełniano luki. Włosi są zanadto sprytnym narodem i nie dowierzali Bismarkowi. Powtarzali ciągle: *Italja, fara da se* [1]) lecz na wiadomość, że trzy korpusy austrjackie, wzięte z armji północnej w pospiesznym marszu, zdążają ku granicy, udali się o pomoc do cesarza Napoleona.

W kawiarni Biffa, w pasażu Wiktora Emannela spotkałem się przypadkowo z dobrym moim znajomym Karolem Floquetem, korespondentem paryzkiego dziennika *Le Siécle*. Ten korpusowi garibaldczyków stale towarzyszył i jakkolwiek nie widział ani jednej bitwy, wysyłał z placu boju sensacyjne telegramy i korespondencje. W owe czasy, był to bardzo skromny człowiek i nie przeczuwałem, że zajmie później wybitne stanowisko i będzie nawet prezydentem Izby deputowanych. Lubiał przestawać z Polakami i chociaż raz wyrządziłem mu figla, gdyż fałszywie powiadomiłem go o zwycięztwie naszem pod Garignano, jednakże pogodził się wkrótce ze mną i byliśmy nawet przyjaciołmi.

— Wiesz pan najświeższą wiadomość?

— Jaką?

— Jenerał Leboeuf przybył do Medjolanu i wkrótce wyjeżdża do Wenecji.

— Poco?

— Jako nadzwyczajny komisarz cesarza Napoleona.

— Cóż tam będzie robił?

— Wy wojskowi, umiecie komenderować szwadronem i rozbijać bruk pałaszami, ale gazet nie czytujecie i nie macie pojęcia, co się dzieje w polityce.

— Czy to przymówka za Garignano?

— Zapomniałem już o tem, ale wiedz pan, że cesarz Franciszek Józef odstąpił Wenecję naszemu cesarzowi.

Zastanowiłem się i chociaż nie przywiązywałem wiele wagi do słów pana Floqueta, znając go jako paliwodę, jednakże zapamiętałem sobie dobrze tę rozmowę.

W kilka tygodni rzecz się stała faktem dokonanym i pan Floquet zyskał na mojej opinji.

Swoją drogą był to bardzo przyjemny towarzysz. Posiadał wiele dowcipu, opowiadał zajmująco i nie jedną chwilę przepędziliśmy z nim wesoło podczas kampanji. Poznałem go w Storo, głównej kwaterze naszego korpusu, przed rozpoczęciem wojny. Prosił, żebym mu kupił konia lub muła, albowiem zarzekał się, iż pójdzie z nami w pierwszy ogień. Wytargowałem bardzo spokojną klacz i parę dni z rzędu harcował na niej.

Nieszczęściem, przyjechał pewnego dnia na mustrę naszego szwadronu. Rotmistrz zakomenderował galopa. Szwadron ruszył z kopyta, a Floquet z nami. Klacz, dawniej wojskowa, na odgłos trąbki, przypomniała sobie ubiegłe czasy i pędem poleciała. Chociaż szwadron stanął, Floquet, widocznie słaby jeździec, nie umiał jej zatrzymać i wpadł wraz z nią do wody. Szczęściem, rzeka nie była głęboką i skończyło się tylko na lekkiej kąpieli.

Po powrocie do miasta, sprzedał natychmiast konia i chodził za sztabem piechotą lub jeździł wózkiem.

Spotkałem go 1878 roku w Paryżu, podczas wystawy. Przyjął mnie grzecznie, ale nie był to ten sam [Floqu]et.

Opowiadał z dumą [o swoic]h sukcesach w parlamencie i twie[rdził, że] oportunizm, nie utrzyma się we F[ranc]ji i miejsce jego zajmie radykalizm.

— W takim raz[ie] mo[że]sz pan marzyć o najwyższej godn[ości] w kraju, jako dzisiejszy przywódca [part]ji skrajnej?

— Co do tego, to nie. Wystarczy mi krzesło prezydenta Izby deputowanych.

Nie pomylił się w swoich rachubach i od kilku lat piastuje już ten urząd. Kto wie nawet, czy sk[ro]mny korespondent dziennika, nie zajmie stanowiska prezydenta Rzeczypospolitej? Przy obecnych prądach, w tej ojczyźnie dobrego wina i lekkich obyczajów, wszystko jest możebne.

---

[1]) Włochy się zjednoczą, bez niczyjej pomocy.

Żydzi w Poznaniu.

V.

Mówiąc o żydach w stosunku do ludności chrześcijańskiej, nie można pominąć służby żeńskiej, będącej w żydowskich familjach, szwalniach i t. p. Chrześcijańska prasa niemiecka tak w tym względzie pisze:

„Żydzi swoim wpływem pieniężnym i swojemi bezsumiennemi zachciankami doprowadzili społeczeństwo do korupcji pod każdym względem. Wszystko uczynili oni sprzedajnem: urzędy, tytuły, nazwiska cześć, miłość i t. p. Zwłaszcza między polskiemi dziewczętami, sprawiają żydzi straszne spustoszenie. Brudno zmysłowy charakter żydów i brak u nich wstydu i sumienia, czynią z nich najzuchwalszych uwodzicieli. Dziewczęta, które po większych miastach służą u żydów, stają się po większej części ofiarami prostytucji. Nie będziemy pewno za wiele twierdzili, mówiąc, że dwie trzecie nieszczęśliwych dziewcząt chrześcijańskich, zostających pod kontrolą zostały przez żydów na drogę niemoralności popchnięte". — Ze względów etycznych nie będziemy powtarzali tego, co w tym względzie jest w Poznaniu publiczną tajemnicą. Proces karny, który się tu przed kilku laty toczył między żydem kupcem, a jego szwaczką Polką, odsłonił nam nieco rąbka na ten smutny i bolesny obraz demoralizacji żydowskiej. Wyzywa prasa żydowska duchownych, odradzających katoliczkom przyjmować służbę u żydów, ale bez względu na te głosy semitów, powinni chrześcijanie dokładać wszelkich sił, aby temu zapobiedz.

Pod płaszczykiem „religji" tworzą żydzi w rzeczywistości towarzystwo polityczne, społeczne i przemysłowo-handlowe, które w tajnem porozumieniu się między sobą wyzyskuje i ujarzmia narody nienależące do narodu żydowskiego. Żydzi całego świata i wszystkich języków są z sobą w tym punkcie zgodni i popierają się nawzajem. Na całym świecie mają żydzi towarzystwa, pamiętające wyłącznie o ich interesach, mają je też w Poznaniu, a jest ich tu jawnych przeszło dwadzieścia, nie mówiąc o sekretnych, podziemnych, do których oku chrześcijanina zajrzeć nie wolno. W tych jawnych i sekretnych stowarzyszeniach radzą żydzi o wykształceniu młodzieży, o chorych i umarłych, dopomagają ubogim, ślęczą nad talmudem (talmudycznych stowarzyszeń mają tu żydzi dwa), słowem nie ma gałęzi życia społecznego, któregoby żydzi temi stowarzyszeniami nie zagarnęli, a wszystkie rozporządzają wielkiemi kapitałami. Silnie i sfornie są żydzi w tych stowarzyszeniach zorganizowani, tworząc rząd w rządzie. Nie ma władzy, nie ma rządu, którywby mógł zbadać tajniki w organizacji stowarzyszeń żydowskich, to też organizacji, tajemniczości i posłuszeństwu rozkazom wydawanym z góry zawdzięczają żydzi tę potęgę, do jakiej doszli.

Zdjęliśmy, o ile możności, fotografją z życia żydów w Poznaniu. Z tego, cośmy przedstawili, okazuje się, jak zręcznie żydzi zagarnęli tu wiele najważniejszych stanowisk, popierani kapitałem, wrodzoną żydowi przezornością, prawodawstwem i ociężałością niemiecką, szukającą na komendę żydowską nieprzyjaciela w Polaku chrześcijaninie, a nie widzącą, jakie Niemcom i chrześcijaństwu grozi tu niebezpieczeństwo ze strony judaizmu, rozpanaszającego się coraz bardziej kosztem chrześcijan, których żydowstwo na każdym punkcie zalewa. Wiedzą żydzi, że w mieszkańcach mają niebezpiecznych rywali w handlu i przemyśle; wiedzą żydzi, *że Polacy jedynie a nie Niemcy, bronią Poznań od zżydowszczenia*, chwytając się stanowisk i chleba, któreby żydzi dla siebie zagarnąć pragnęli, a z których niejedne żydom z ręki wyjmują, to też szczują oni ustawicznie na nas rząd i społeczeństwo niemieckie, popierając głównie system szkolny, któryby w naszych dzieciach ostudzał wiarę, szerzył indyferentyzm religijny i utrudniał wykształcenie, które przecież żydzi dla siebie tak wysoko cenią, doznając nadto tej samej, co przed wiekami, swobody w kierowaniu chederami i wszelkiemi swemi mniej lub więcej tajnemi instytucjami naukowemi. Semickiego to narodu wytycznem zadaniem, aby podżegać jedne warstwy nieżydowskie na drugie, a zwłaszcza chrześcijan — a przytem korzystać dla siebie poszczególnie i dla większej idei żydowskiej w ogóle.— *Na tem powinni się przecież poznać i tutejsi Niemcy konserwatyści, jak się już poznali konserwatyści niemieccy innych miast i dzielnic.* Polacy, zaprawdę, nie winni dziś temu, że żydzi zawładnęli reprezentacją miejską i lazaretem miejskim, że wyparli Niemców z adwokatury, że banków prywatnych Niemcy nie mają, że giełda jest w ręku żydów, że żydzi są rzeczywistymi panami w tych i w innych kierunkach; słowem, że Niemcy tutejsi mogą sobie powiedzieć, że *„sie denk'n, sie schieben und sie werden geschoben."*

K. Pozn.

Lucjan Kwieciński.

(Profil artysty).

Dzisiaj wystąpi po raz pierwszy przed publicznością krakowską artysta sceny lwowskiej, pan Lucjan Kwieciński *), który w zawodzie swym liczy obecnie pełne dwadzieścia pięć lat sumiennej, wytrwałej i wybitnej pracy. Osobistość artysty łączy się z wspomnieniami owej szkoły dramatycznej, istniejącej przy teatrach warszawskich, szkoły, która pod kierunkiem Chęcińskiego tak się zasłużyła sztuce dramatycznej, wydając cały szereg niepospolitych aktorów.

Było to 14 lipca 1866 r — Na scenie teatru „Rozmaitości" między innemi grano „Odludków i Poetę" Fredry i komedję w 1 akcie z francuzkiego: „Wieśniak i aktorka". Sympatyczna sala, wktórej tak chętnie spędzają wieczory mieszkańcy stolicy, zapełniła się publicznością po brzegi. Odbywał się popis uczniów i uczennic szkoły dramatycznej — to wystarczyło, aby wszystkie miejsca były zajęte: Warszawa znana jest oddawna z zamiłowania do sceny.

W „Wieśniaku i aktorce" prezentowała się wpośród innych para młodzintkich aspirantów do sztuki dramatycznej, panna Romana Popiel i Lucjan Kwieciński. To koleżeństwo artysty z późniejszą „Popielką" sprawia mimowoli wrażenie, iż uważamy je za szczęśliwą gwiazdę dla karjery scenicznej p. Kwiecińskiego. Mała próba występu, jaką odbył poprzednio 3 kwietnia 1866 r. p. Kwieciński w Płocku, jeszcze jako uczeń szkoły, według słów korespondenta *Kurj. Warszawskiego* z d. 13 kwietnia t. r., wypadła pomyślnie. Na popisie szkoły p. Kwieciński odznaczył się obok p. Popielówny i Szobera, a jakkolwiek zdania krytyki były podzielone, talent jednak młodego artysty uznali wszyscy. W tym samym roku skończyli szkołę oprócz Popielówny i Kwiecińskiego: Feliks Szober, Wojakowska, Micińska (z nagrodą), Marja Mazurowska (z nagrodą) i inni. Egzamin odbył się w obecności jenerała Haukego, prezesa dyrekcji teatrów.

Już na tym popisie zauważono u p. Kwiecińskiego prześliczną dykcję; po pierwszym zaś debjucie w „Rozmaitościach" d. 3 września 1866 r., w roli Edwina z „Odludków i Poeta" zalety artystyczne p. Kwiecińskiego uwydatniły się jeszcze bardziej. *Kurjer Codzienny* pisał nazajutrz po występie: „Postawa odpowiada roli, przytem głos pełny, rysy wydatne i deklamacja obiecująca. Artysta to myślący i z przyszłością. Nagradzano go oklaskami". Równem powodzeniem uwieńczony był drugi występ w dramacie Korzeniowskiego „Pani Kasztelanowa" i trzeci w „Życiu Szulera". Razem z p. Kwiecińskim debjutował Leszczyński, artysta teatru wileńskiego (mój Boże, gdzie te czasy!) Rolę Henryka w „Życiu Szulera" grał p. Kwieciński po Piaseckim.

W dalszym ciągu wystąpił nasz artysta kilkanaście razy w Płocku w trupie Ratajewicza, potem zaś wyjechał do Lwowa, dokąd go zaangażował ówczesny dyrektor teatru, Adam Miłaszewski. Na scenie lwowskiej wystąpił po raz pierwszy 4 grudnia 1867 r. w dramacie „Kobiety z Kamienia", jako Fidjasz Rafael. Powiedziano o tym debjucie wówczas, iż artysta przecenił swe siły. Gra dalej...

I znowu spotyka się z Popielką, z którą występuje razem w „Synu Giboyer'a". O Popielównie, grającej rolę Fernandy krytyka nadmieniła, iż nie posiadała zupełnie „dramatycznego wyrazu", a o p. Kwiecińskim, iż był „dość dobrym".

Po roku pobytu we Lwowie, artysta w 1869 wraca do Warszawy i po występie w „Montjoye," w roli Rolanda wchodzi do teatru. Do 11 września 1871 r. gra p. Kwieciński 41 ról. W tym czasie na żądanie przyjaciela swego, Stanisława Dobrzańskiego, opuszcza Warszawę i jedzie do Poznania. Tu zdobywa sympatję ogólną.

„Po półrocznej walce Stanisława Dobrzańskiego z apatją publiczności poznańskiej — pisze Kwieciński w swoim pamiętniku — pełen zapału do sztuki dyrektor przeniósł się wraz z młodemi siłami do teatru hr. Skarbka we Lwowie". Do r. 1880 należy p. Kwieciński do członków sceny lwowskiej, po tem jedzie do Poznania w zimie, a na lato z Doroszyńskim udaje się do Warszawy, gdzie występuje w teatrzyku „Eldorado". Pod koniec letniego sezonu, gra na scenie warszawskiej w „Ślubach panieńskich". Oto, co pisze w *Kurjerze Warszawskim* Władysław Bogusławski nazajutrz po przedstawieniu: „Od czasu Świeszewskiego, owego idealnego trzpiota nie widzieliśmy tak dobrego Gucia na scenie warszawskiej". Gucio Kwiecińskiego był pełen życia, głównie w ruchach i grze mimicznej. Najlepiej wyszła strona liryczna charakteru, oddana inteligentnie i subtelnie". Przytoczyliśmy to zdanie znakomitego krytyka dla wiadomości, zanim na naszej scenie ujrzymy artystę w tej samej roli.

W październiku 1880 r. wraca do Lwowa, zdobywa sławę i ztąd się już nigdzie nie rusza, aż dopiero dzisiaj w jubileuszowy rok swego srebrnego ze sztuką wesela, stanąć zamierza na scenie krakowskiej przed publicznością, która umie zawsze ocenić talent i uznać zasługę.

Adam Dobrowolski.

---

*) Lucjan Kwieciński urodził się w Warszawie, d. 5 stycznia 1848 r. skończył 5-klasową szkołę powiatową. Do szkoły dramatycznej wstąpił w r. 1865, w roku zaś 1866 pomyślnie ją ukończył.

Oddział sztuki polskiej na wystawie w Wiedniu.

Komitet międzynarodowej wystawy teatralno-muzycznej w Wiedniu zgodził się na przyjęcie nazwy oddziału sztuki polskiej i tym sposobem dał możność naszym artystom wzięcia udziału w produkcjach, jakie urządzone tamże zostaną.

Obecnie zależy wszystko od energji tych, co się zajmą uskutecznieniem tego projektu. Dużo mówimy o konieczności solidarnego postępowania, o porzuceniu prywaty i stronniczych ambicyjek, niechaj dziś przynajmniej wobec faktu wielkiej dla sztuki doniosłości i wagi, ucichną samolubne głosy i zestroją się usiłowania wszystkich, celem ułożenia jak najświetniejszego programu i zgromadzenia najpierwszych artystycznych sił naszych na wystawie.

Słyszeliśmy o krzątaniu się kilku gorliwych jednostek ze świata muzycznego, jednostek, które pragną doprowadzić do skutku projekt wielkiego koncertu polskiego. Wiemy o staraniach Zygmunta Noskowskiego, o zapobiegliwem działaniu p. Zygmunta Cieszkowskiego, który gorąco wziął się do akcji w tym kierunku i z pewnością urzeczywistni swój zamiar. Jesteśmy przekonani, że nikt się nie usunie od pracy, że zarówno oddzielne jednostki, jak stowarzyszenia muzyczne chętnie przyczynią się do ogólnego działania, że każdy dorzuci swoją cegiełkę do budowy.

Czy teatr polski będzie reprezentowany na wystawie, dziś jeszcze na pewno twierdzić nie podobna. Zależy to od tej okoliczności, czy artyści sceny warszawskiej będą mogli wziąć udział w przedstawieniu. Siły bowiem krakowskiego i lwowskiego teatru nie wystarczą.

Jakkolwiek się stanie, to można z pociechą twierdzić stanowczo, iż sztuka polska da swój wyraz na wystawie.

Pod d. 13 b. m. donoszą nam z Wiednia, co następuje: „Dzisiaj zawiązał się tu komitet dla polskiego działu na wystawie teatralno muzycznej. Prezesem wybrany hr. Ludwik Wodzicki, wiceprezesami: hr. Lanckoroński, hr. Roman Potocki i hr. Zyg. Cieszkowski. Komitet wykonawczy tworzą: hr. Lanckoroński, jako prezes dr. A. Nossig, jako sekretarz, hr. Z. Cieszkowski, A. Szczepański, Stan. Koźmian, Zdzisław, Morawski. Do ogólnego komitetu należą, oprócz wymienionych, posłowie: hr. Łoś, Abrahamowicz, Gniewosz, Skrzyński, Sokołowski, Piniński, minister Zaleski, ks. Jerzy Czartoryski, T. Rybkowski, T. Ajdukiewicz, dr. Ziemiałkowski, dr K. Chłędowski, dr. A. Frydman, red. *Fremdenbl.* i inni. Komitet wyda w tych dniach odezwę, która wyjaśni wszystkie szczegóły".

Tak się przedstawia sprawa udziału Polaków na wystawie w Wiedniu. Mogą zajść tylko drobne jakieś zmiany w składzie komitetu; w takim razie uzupełnimy powyżej podaną listę, skoro otrzymamy odnośne z Wiednia wiadomości.

Można się tedy spodziewać pomyślnego dla reprezentacji sztuki polskiej wyniku. A naród nasz powinien zamanifestować świetnie na wystawie międzynarodowej swój cywilizacyjny dorobek.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Ktoś z Pesztu nadesłał do jednego z pism lwowskich korespondencję, w której doniesiono, jakoby znana śpiewaczka, p. Mira Heller, opuściła teatr tamtejszy z powodu małej gaży. Wiadomość powyższa jest najzupełniej mylna, znakomita bowiem artystka nasza pozostaje nadal pod bardzo korzystnemi warunkami primadonną Opery królewskiej w Peszcie. Panna Heller śpiewa pierwszorzędne partje i potrafiła zdobyć całą publiczność, która ją przyjmuje z entuzjazmem.

△ Świeżo opuścił prasę drukarską *Kalendarz lekarski krakowski na rok 1892* wydany przez dra Murdzieńskiego za powodem tutejszego Towarzystwa lekarskiego, które bacząc, aby nasi lekarze nie karmili swym groszem wydawców tego rodzaju niemieckich publikacyj, ogłoszeniem „Kalendarza lekarskiego krakowskiego" zaradziło potrzebie galicyjskich lekarzy. Nie wątpimy, iż wspomniany kalendarz zupełnie odpowiada swą treścią wymogom naukowym, skoro w opracowaniu wzięli współudział znani u nas powszechnie specjaliści jakoto: Dr. Dr. Gluziński, Mars, Marciszewicz, Opieński, Pieniążek, Rosenzweig, Schaitter, Sokołowski, Surzycki, Trzebicky i Zieleniewski. Strona typograficzna namienionej publikacji nic do życzenia nie pozostawia; cena zaś jest nader przystępną.

△ Kilka instrumentów muzycznych, na których grywał Mozart, znajduje się w „muzeum starych instrumentów muzycznych" w Berlinie. Między innemi przechowują się tam skrzypki, które robione były specjalnie dla czteroletniego artysty. Nie posiadają one wierzchniej deki, ażeby dziecku łatwiej było utrzymać je w ręku. Tam też znajduje się podróżny fortepian składany Mozart'a, który towarzyszył mistrzowi we wszystkich jego podróżach artystycznych. Pomiędzy innemi ciekawościami znajduje się w muzeum kunsztownie ozdobiony fortepian nieszczęśliwej królowej Marji Antoniny.

△ Wspólny pomnik dla Heydn'a, Mozart'a i Beethowen'a stanąć ma wkrótce w Berlinie. Do wykonania planów zaproszono najznakomitszych artystów.

\# Wyszedł z druku w Poznaniu rocznik 14 „Złotej księgi" Teodora Żychlińskiego i został rozesłany abonentom. *W Dzienniku Poznańskim* czytamy: „Rocznik zawiera oprócz kilku mniej obszernych monografii historyczno-genealogicznych, jak Hołyńskich, Podhorskich, Starowieyskich i t. d., działu sprostowań i uzupełnień, oraz nekrologji, dwie nader szczegółowe monografie Potockich i Zamcyskich, z których każda obejmuje około 8 arkuszy druku i zawiera historję tych dwóch znakomitych rodów we wszystkich gałęziach ich i odnogach od końca XIV-go wieku, aż do naszych czasów. Do linji wielkopolskiej Potockich dołączone są odnośne wyciągi z poznańskiego archiwum w brzmieniu dosłownem, rozmaite ciekawe dokumenta, wreszcie dyplom Papieża Leona XIII z 6 maja 1889 r., kontrasygnowany przez Kardynała Ledóchowskiego, nadający p. Bolesławowi Potockiemu z Będlewa i jego synom dziedziczny tytuł hrabiów rzymskich. Do Rocznika dołączone są dwie tablice rodowe Miączyńskich. Z tegorocznej Księgi dowiadujemy się, że majętność Będlewska już blisko 200 lat pozostaje w ręku Potockich, a dobra Pożarowskie 150 lat w ręku Kurnatowskich. W „Przedmowie" cytuje autor następujące zdanie uczonego biskupa Wileńskiego, nieodżałowanej pamięci X Adama Stanisława Krasińskiego, wypowiedziane przezeń na pół roku przed śmiercią o „Złotej Księdze" w liście do p Żychlińskiego: „Szanowny i Zacny Panie! Pracę Pańską cenię bardzo wysoko, bo ona nietylko od Niesieckiego jest wyższa, ale zostawia za sobą wszystko, co dotąd w tym rodzaju zrobione było. Daj Boże, do końca ją doprowadzić"... Do słów powyższych X biskupa Krasińskiego dodaje autor: „Oby to życzenie jednego z najuczeńszych i najszlachetniejszych Arcypasterzy, Męczennika za Wiarę i Ojczyznę, znalazło życzliwe dla nas echo w społeczeństwie naszem". Życzenie to ze względu na mozolną i wytrwałą od r. 1879 pracę autora, szczerze z naszej strony popieramy. *B. Ł.*

Kronika zamiejscowa.

KURIER WARSZAWSKI

* Z wielkiem powodzeniem wystawiono znany w Krakowie utwór Zygmunta Przybylskiego, p. t.: „Pierwszy bal". Krytyka i publiczność przyjęły śliczny obrazek sympatycznego autora z najwyższem zadowoleniem. Rolę Rózi, graną u nas tak poetycznie przez pannę Dzirytównę, wykonała w „Rozmaitościach" ładnie p. Czakówna.

* Redaktor *Wieku*, Kazimierz Zalewski, z powodu przebytej influenzy zapadł na zapalenie oskrzeli.

* P. Jerzyna, tenor lwowski, stara się o występy na warsz scenie. Śpiewak bawi obecnie w Warszawie.

* Klub rosyjski postanowił pożegnać składkowym obiadem archireja Leoncjusza, który jednakże „raczył" odmówić i polecił pieniądze dać na głodnych. Ofiarność cudzym kosztem.

* Oberpolicmajster zabronił sprzedawania czerwonych i zielonych świeczek na choinkę, ponieważ do ich zafarbowania używane są substancje trujące, jak cynober i arszenik.

KURJER WIEDEŃSKI

* W ubiegłą niedzielę, w dzień przedstawienia Mozartowskiego „Don Juana", w biurze jeneralnej intendentury scen dworskich zjawił się jakiś stary pan, który przedstawiwszy się jeneralnemu intendentowi, dr. Wlassackowi, jako Jakób M., prosił go o krzesło narożne na parterze na „Don Juana". Odpowiedziano mu, że nietylko na parterze, ale nigdzie nie ma już ani jednego wolnego miejsca. Naówczas stary pan mocno się zmartwił; byłby tak chętnie obecnym na tem przedstawieniu...

— Ale dlaczegóż panu tak zależy na „Don Juanie" właśnie? Danym będzie cały szereg dzieł Mozarta.

— Tak, ale byłbym na tem przedstawieniu dla tego tak chętnie, ponieważ byłem na pierwszem niemieckiem przedstawieniu „Don Juana" w Kärntnerthor-Theater.

Dr. Wlassack spojrzał niedowierzająco w oczy staremu panu.

— A wiesz pan — spytał, — w którym roku po raz pierwszy grano u nas „Don Juana" zapytał?

— Bardzo dobrze; w roku 1805.

— A ileż pan miałeś lat wówczas?

— Jedenaście. Rodzice chcieli mi zrobić przyjemność i zabrali mię do teatru. Przypominam sobie jeszcze nawet szczegóły przedstawienia.

— Proszę, niech pan zechce usiąść.

— Dziękuję, trzymam się jako tako.

— Ależ w takim razie musisz pan dziś mieć...

— Dziewięćdziesiąt siedm lat, kochany panie, dziewięćdziesiąt siedm. Pojmujesz pan, panie radco, dlaczego chciałbym tak bardzo być dziś w Operze.

Stary pan opowiedział dalej, iż jest bratem znanego i lubionego powszechnie rentjera Sanni M., z którym żyjąc w jednem mieście, przez lat sześćdziesiąt nie rozmawiał, różnili się bowiem co do niektórych kwestyj. Przed kilku laty jednak pogodzili się i odtąd żyją w wielkiej przyjaźni.

Wieczór „stary pan" siedział na rogu parteru. Słyszano jednak, jak kilka razy mruczał: „Przed 60 laty było to przecież ładniejsze".

KURJER BUDAPESZTEŃSKI.

* Grasuje tu influenza, która ze sporadycznej przemienia się obecnie w epidemję, nie jest jednak złośliwą, przynajmniej dotychczas.

* Węgierskie Towarzystwo rolnicze postanowiło wysłać adres do rządu z powodu utrzymania totalizatora, bez którego chów węgierskich koni pełnej krwi istniećby nie mógł, gdyż dwie trzecie nagród wyścigowych pochodziły z totalizatora.

* Do pewnej wsi w komitacie Wieselburskim powrócił w tych dniach z Ameryki chłop po 32 letniej nieobecności. Nie dając się poznać zażądał noclegu u swych rodziców i pokazał im gotówkę 7000 złr. Chłopka zarżnęła go we śnie w celu rabunku. Gdy mąż jej poznał w zabitym syna, morderczyni padła na ziemię bez życia.

* Zastrzelił się tu 15-letni uczeń szkoły realnej. Pozostawił on list do ojca, w którym pisze, iż nieszczęśliwa miłość do służącej jest powodem rozpaczliwego kroku.

* Donoszą tu z Insbruku, iż umarł tam historyk, profesor Albert Jäger, członek rzeczywisty cesarskiej Akademji Umiejętności.

KURJER ODESKI.

* Na koncercie pani Sembrich-Kochańskiej, wszystkie bilety zostały wysprzedane. Kasa przez całą noc była w oblężeniu a przekupnie, którzy pierwsi dostali się do okienka odstępowali później loże po 10 rubli, a krzesła po 25 i 50 rubli. Znakomitą śpiewaczkę przyjmowano ostentacyjnie i wręczono jej ogromną ilość bukietów i cennych podarunków.

KURJER LONDYŃSKI.

* Wystawa Wiktorja otwartą została w tych dniach w Londynie; jestto wystawa, której celem jest przedstawienie postępu, jakie uczyniła Anglja i jej kolonje od lat pięćdziesięciu we wszystkich dziedzinach oprócz przemysłowych. Najbardziej ciekawym jest dział historyczny wystawy; znajdują się tam pomiędzy innemi portrety wszystkich prawie znakomitości europejskich od dawnych aż do naszych czasów. Porównywając je z sobą można mieć dokładne pojęcie jakie postępy uczyniła szkoła malarska w Anglji od r. 1837.

* Szczególnie złośliwa i silna influenza panuje w Edymburgu. Niezwykłym objawem jest to, że nawiedza ona nie najgęściej zaludnione i najuboższe dzielnice, lecz przeciwnie szerzy się pomiędzy na bogatszą ludnością miasta. Wielkie fabryki, w których pracuje tysiące robotników, prawie wolne od zarazy. Wypadki śmierci w ostatnim tygodniu zwiększyły się w dwójnasób szerząc panikę w mieście.

* Bal pod ziemią odbył się w tych dniach w Anglji. Zmarły w tych czasach ojciec młodego księcia Portland był bardzo ekscentryczny i często nie znosił widoku ludzi. W takiej właśnie epoce swego życia kazał urządzić sobie wspaniałe mieszkanie podziemne pod sławnym zamkiem dziedzicznym Welbeck-Abbey i tam przemieszkiwał, ilekroć znudziło go obcowanie z ludźmi [na] ziemi. W tych dniach młody książę na żądanie swoich przyjaciół wyprawił wspaniały bal w tajemniczem ustroniu swego ojca, zwanem „katakumbami Welbeck-Abbey". Główną salę podziemia, mającą ośmdziesiąt metrów długości i dziesięć metrów szerokości, przystrojono obrazami najsławniejszych mistrzów i najpiękniejszemi roślinami egzotycznemi. Zaproszeni goście wchodzili przez główne wejście zamku i schodzili następnie krętemi schodami do długiego korytarza, którego ściany wyłożone są białym granitem, a który prowadzi do umeblowanej części podziemia. Podziemie ogrzewane jest mnóstwem sztucznie przeprowadzonych rur żelaznych, zawierających wrzącą wodę. Odpowiednia ilość wentylatorów odświeża doskonale powietrze. Gdy zeszła się wieść o podziemnym balu, dobijano się poprostu o zaproszenie. Bal udał się świetnie. Pomiędzy zaproszonemi znajdowała się prawie cała arystokracja angielska.

ROZMAITOŚCI.

Rzeczpospolita Transvaalu posiadać będzie swoją własną mennicę i pieniądze. W tym celu wysłanym został delegat do Berlina, ażeby obstalować tamże odpowiednie maszyny. Pierwsze pieniądze odbiją tymczasem w Berlinie. Są to monety, odpowiadające się funtowi szterlingowi. Na jednej stronie znajduje się portret prezydenta Rzeczypospolitej, Krügera i napis: *Südafrikanische Republick*, a na drugiej herb państwa.

Uniwersytetów na świecie jest obecnie 147. Najwięcej słuchaczów 9215 ma paryzka wszechnica, potem wiedeńska 62.., następnie berlińska 5527. Na końcu znajduje się w tej liście Fourah Bay College w Sierra Leone (w Afryce), należące do angielskiego uniwersytetu Durham, który liczy 12 uczniów i 5 profesorów.

OD WYDAWNICTWA.

W dniu jutrzejszym opuści prasę nadzwyczajny okazowy numer „KURJERA POLSKIEGO” w liczbie 20.000 egzemplarzy i rozesłany będzie po całej Galicji, Ślązku i Wielk. ks. Poznańskiem: Wielebnemu Duchowieństwu, obywatelom ziemskim, inteligencji miejskiej, kupcom, przemysłowcom, zarządom powiatowym i gminnym.

Druk najnowszej powieści Zygmunta Kaczkowskiego, napisanej na tle wypadków z roku 1830 i 1863, p. t. „ZAKLIKA“ rozpoczynamy w tymże numerze okazowym.

Ze względu na konieczność zastosowania nakładu do liczby prenumeratorów, upraszamy o wczesne zgłoszenie się wszystkich tych, którzy dotąd naszego pisma nie trzymają, gdyż po wyczerpaniu nakładu początku powieści nie będą mogli otrzymać.

„Kurjer Polski“ kosztuje:

W miejscu:

Miesięcznie . . .	1	złr.	35 ct.
Kwartalnie . . .	4	„	— „
Półrocznie . . .	8	„	— „
Rocznie	16	„	— „
Za odnoszenie do domu miesięcznie	—	„	15 „

Na prowincji

z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . .	1	złr.	70 „
Kwartalnie . . .	5	„	— „
Półrocznie . . .	10	„	— „
Rocznie	20	„	— „

W Niemczech:

Kwartalnie . . . 5 złr. 80 ct.

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . . 6 złr. 70 ct.

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p.**, gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

☛ **Ci z nowych abonentów, którzy złożą prenumeratę przynajmniej ćwierćroczną, otrzymają jako premję bezpłatnie, bardzo zajmujące dziełko A. Rybowskiego p. t. „Baśnie ludu polskiego“, pięknie ilustrowane przez J. Kruszewskiego.**

☛ **Nowi półroczni i roczni abonenci otrzymają także *bezpłatnie* jednotomową powieść Piotra Jaxy Bykowskiego p. t.: „Maleparta“.**

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Ireneusza m. i Edyty, królewny; jutro: św. Euzebiusza b. Albiny.

Rocznice. Dnia 15 grudnia 1790 roku, umiera w Krakowie Stanisław Dąbrowski biskup krakowski.

Gdy już zupełnie upadła nadzieja, Henryk Walezy do Polski powrócił, zebrał się Sejm elekcyjny. Kandydatów do korony było wielu a między innymi arcyksiążę Ferdynand, brat cesarza Maksymiljana II., dzież Alfons, książe ferrarski. Sejm podzielił się na stronnictwo senatorskie i szlacheckie: pierwsze, poparte przez Litwę i Prusy, ogłosiło królem, starającego się o koronę dla syna, cesarza Maksymiljana II, drugi pod przewodem Jana Zamoyskiego i Zborowskich, licząc na miłość narodu do wygasłej dynastji, wybrało ostatnią z niej, Annę Jagiellonkę, siostrę Zygmunta Augusta, a na jej męża i króla: księcia siedmiogrodzkiego, Stefana Batorego. *Wybór ten nastąpił dnia 15 grudnia 1575.*

Nabożeństwo żałobne. Jutro odprawioną będzie w grobach królewskich na Wawelu Msza żałobna, za dusze króla Jana Kazimierza i Marji Ludwiki.

W kościele OO. Karmelitów na Piasku, odbędzie się nabożeństwo uroczyste we czwartek, dnia 17 grudnia b. r., jako w dzień Błogosławionego Frankusa, karmelity, wyznawcy z powodu 600-letniej rocznicy śmierci tegoż. Porządek nabożeństwa: o godz. 5 rano Roraty przy tymże ołtarzu błog. Frankusa, o godz. 10 suma z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, o godzinie 5 po poł. nieszpory z kazaniem i procesją.

Ojciec św. Leon XIII, nadał wszystkim wiernym odpust zupełny z dopełnieniem warunków przepisanych.

Odpust N. Marji Panny Niepokalanego Poczęcia, kończy się dzisiaj w kościele OO. Bernardynów na Stradomiu.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się pojutrze, o godzinie 5 po południu w sali obrad.

Wybory do Komitetów kościelnych członków niestałych, odbywać się będą w następujących parafjach: d. 21 b m. w kancelarji parafji św. Anny, św. Florjana i św. Krzyża, d. 22 b. m. w parafji Panny Marji, św Mikołaja i św. Norberta, d. 23 b. m. w parafji W. W. Swiętych i św. Szczepana. Karty wyborcze parafjanom już przez magistrat doręczone zostały.

P. Janowi Krumłowskiemu, nowomianowanemu starszemu radcy i dyrektorowi tutejszego okręgu skarbowego, jak już donosiliśmy, składali 12 b. m. urzędnicy powiatowej Dyrekcji skarbu powinszowania, z okazji nowego odznaczenia. Imieniem gremjum urzędników przemówił nadkomisarz p. Pasławski, w następujących słowach: „Jaśnie Wielmożny i wielce czcigodny Panie Nadradco! Zaszczytne odznaczenie — wieniec Twojej długoletniej i mozolnej pracy dla dobra publiczności i Wys. skarbu poświęconej, nagrodzonej obecnie zamianowaniem Cię Jaśnie WPanie Nadradco przez Najjaśniejszego Monarchę Nadradcą i Dyrektorem tut. okręgu skarbowego, napełnia dziś radością serca nietylko przezacnej Twej rodziny, życzliwych przyjaciół ale oraz i serce Twoich współpracowników w zawodzie urzędniczym, których byłeś, jesteś i będziesz dzielnym kierownikiem. Racz przyjąć wielce czcigodny Panie Nadradco przez usta moje wyrażone zapewnienie zgromadzonego gremjum urzędników tut. Dyrekcji skarbowej, że wystąpienie nasze wobec Ciebie nie jest zwykłą formalnością urzędowego przedstawienia się, ale okazaniem Ci wyrazu czci, wdzięczności i życzliwości, które Ci przez Twe szlachetne obchodzenie się z nami winni jesteśmy i dlatego też z tych pobudek nie wystąpiliśmy w uniformach urzędowych. Miło mi jest przeto wyrazić w imieniu zgromadzonych kolegów najszczersze życzenie z powodu zasłużonego Twego awansu, życząc, abyś długie lata w czerstwem zdrowiu nami kierował i nie odmawiał nam swej pomocy i porady — niechaj i nadal pozostanie w rzeczywistości motto Twe „ze mną jak z dzieckiem“, ja zaś imieniem kolegów ośmielam się złożyć solenne zapewnienie, że staraniem naszem będzie, pilnością i sumiennem wykonywaniem obowiązków służbowych zasłużyć sobie i nadal na Twoją łaskę i życzliwość. Zwracając się do panów kolegów, zaznaczyć muszę, że prawdopodobnie, wobec wiszących nad nami przeniesień, nie nadarzy się nam sposobność, byśmy tak wszyscy razem byli w możności wynurzenia wobec naszego Naczelnika swych uczuć wdzięczności, dlatego też, zakończając moje acz nie oratorskie przemówienie, raczcie takowe wspólnie słowami stwierdzić: „Wielce czcigodny i kochany nasz Nadradca niech żyje!“ Obecni wznieśli gromki okrzyk „niech żyje“, a wzruszony tym objawem życzliwości Dyrektor, w serdecznych słowach podziękował mowcy i wszystkim obecnym, zapewniając, iż nadal, jak dotąd usiłować będzie pozyskać sobie wszystkich serca.

Walne zgromadzenie członków krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego odbyło się dnia 8 grudnia b. r. pod przewodnictwem p. dyr. Jabłońskiego. Przewodniczący, zagaiwszy posiedzenie i powitawszy licznie zgromadzonych serdecznemi słowy, poświęcił gorące wspomnienie ku czci zmarłych członków Towarzystwa: ś. p. dra Adrjana Baranieckiego, założyciela Muzeum techniczno-przemysłowego, następnie ś. p. Aleksandra Sikorskiego, zacnego i przez lud kochanego nauczyciela w Brodach, a wreszcie ś. p. Andrzeja Łapińskiego, nauczyciela tutejszego Seminarjum naucz. męzkiego. — Zgromadzenie na wezwanie Prezesa oddało hołd pamięci zmarłych, przez powstanie. — Następnie wspomniał przewodniczący o utworzeniu nowego oddziału Towarzystwa pedagogicznego w Chrzanowie i podniósł korzystną działalność Kółka pedag. dobczyckiego. Oznajmił dalej, że w b. r. urządzono również korpus wakacyjny przy pomocy subwencji Rady miejskiej, co wielce się przyczyniło do zdrowia i podniesienia sił fizycznych dziatwy, biorącej udział w wycieczkach korpusu. — Wreszcie oświadczył, iż z powodu braku funduszów nie mógł Zarząd do tej chwili zająć się otwarciem czytelni dla nauczycieli, ani też urządzeniem wystawy szkolnej, której żądała uchwała ostatniego walnego zgromadzenia, ma jednak nadzieję, że w przyszłości będzie można i w tym kierunku coś zdziałać.

W porządku dziennego odczytał sekretarz protokół z ostatniego walnego zgromadzenia, który przyjęto bez zmiany, a następnie skarbnik złożył sprawozdanie ze stanu funduszów, wzywając dłużników, aby choć najmniejszymi ratami spłacali zaciągnięte długi, które wynoszą około 400-tu złr. w. a.

Potem, po krótkiej dyskusji odczytał p. Rink część nader obszernego i gruntownie opracowanego sprawozdania z wystawy czeskiej, zwiedzonej przez nauczycieli i nauczycielki wysłane do Pragi na koszt p. J. Żółtowskiego. P. prelegent dał w części ogólnej pogląd na historję szkół czeskich i wykazał, że oświata od dawna krzewiona, pilność, skrzętność i przedsiębiorczość narodu czeskiego dokonały tak wspaniałego dzieła, jakiem jest tegoroczna wystawa. — Wielką rolę w tym względzie odegrały szkoły ludowe i przemysłowe, to też działy tychże szkół również świetnie na wystawie przedstawić się musiały. — W części szczegółowej przedstawił prelegent dział rachunków i najrozmaitsze sposoby, przedmioty i przybory, służące do uzmysłowienia nauki rachunków w szkołach czeskich. Ciąg dalszy sprawozdania i dyskusję nad niem odłożono do następnego walnego zgromadzenia, a na wniosek p. przewodniczącego i p. Nowaka, uchwalono wysłać deputację z podziękowaniem p. S. Żółtowskiemu za dar hojny, którym ułatwił nauczycielom ludowym zaznajomienie się z wystawą pobratymczego narodu, a to tem więcej, że ofiarodawca przyrzekł własnym kosztem sprawozdanie drukiem ogłosić i nauczycielom doręczyć.

Następnie po ożywionej dyskusji i wyjaśnieniu p. przewodniczącego, uchwalono wniosek prof. Kunza, aby Zarząd przybrawszy jeszcze osoby z po za swego grona, utworzył komisję, która ma zbadać gruntownie potrzeby i kierunek reformy szkół ludowych galicyjskich, z powodów zbyt wielkiej obecnie liczby godzin w klasach wyższych z jednej, a długiego czasu na przygotowanie do szkół średnich, z drugiej strony, tem więcej, że Rada szkolna krajowa ma zamiar przeprowadzić reformę szkół ludowych w najbliższym czasie. — Również po dłuższej dyskusji uchwalono wniosek wieloma podpisami opatrzony, aby Zarząd oddziału udał się do Rady szkolnej okręgowej z przedstawieniem powodów i żądaniem zaprowadzenia w Krakowie nauki jednorazowej, jakoteż wniosek p. Zubrzyckiej, aby się zająć urządzeniem odczytów pedagogicznych przy jak najniższej cenie wstępu, aby zainteresować nim jak najszersze koła publiczności. (Czy nie właściwiej by było, gdyby odczyty były bezpłatne? *Przyp. Red.)*

Na rzecz Czytelni polskiej katolickiej młodzieży w Krakowie, złożył p. Bolesław Filiński, autor dziełka p. t.: „Park dra Jordana i kilka uwag o wychowaniu“ 31 złr. 40 ct., tytułem części dochodu z rozsprzedaży tegoż dziełka, za co wyraża mu niniejszem Wydział Czytelni serdeczne podziękowanie.

Wojciech Stanisław Kula
prezes.

Wieczór Mozartowski krak. Towarzystwa muzycznego odbędzie się w sali Towarzystwa (św. Tomasza 32) w piątek, dn 18 bm z udziałem panny Wandy Switkowskiej, Dyrektora Żeleńskiego, profesorów: Singera, Stingla i Ostrowskiego, p. Leona Nowaka, uczniów i uczennic prof. Galla i potrójnego kwartetu męzkiego Początek o godz. wpół do ósmej wieczór. Bilety po cenie 50 ct. za krzesło, 20 ct. za wstęp sprzedaje kancelarja Towarzystwa (Pl. Szczepański 3) od 12—1 i od 5 6. Osoby do Towarzystwa nienależące nie mają prawa wstępu.

Ze Stowarzyszeń. W niedzielę odbyło się w Stowarzyszeniu młodzieży rękodzielniczej „Praca“ przedstawienie amatorskie, na którem odegrano dwie jednoaktówki: „Odludki i poeta“ i „Siostra Kasperka“. Amatorzy wykonali swoje rólki z zupełnem powodzeniem. Zabawę urozmaicił chór męzki, gra na skrzypcach, deklamacja i żywe obrazy.

„Literatura,“ gra towarzyska, ukazała się w handlu księgarskim i niewątpliwie powitaną będzie jako wyborny podarek na „Gwiazdę.“ Nie jestto gra zupełnie nowa, gdyż przed kilku laty wydano podobną „Literaturę,“ ale obecnie wydana ma tę wyższość nad poprzednią, że obejmuje aż 25 nazwisk wybitnych, nieżyjących już pisarzów polskich XIX-go stulecia. Gra ta łączy w sobie w najwyższym stopniu *utile — dulci*, albowiem dzieci uczą się przy niej mimowiednie wielu nazwisk i dzieł ważniejszych z naszej literatury; gra ta przyda się niewątpliwie i dla niejednego starszego...

Z bieżącą chwilą puszczona w świat „Literatura“ jest pierwszą serją wydawnictwa; druga i trzecia serja objąć ma pisarzów żyjących od wieku XVI go włącznie aż do Mickiewicza. Słyszeliśmy także, że ozdobioną ma być portrecikami autorów, co podniosłoby ogromnie jej wartość i uczyniło ją bardziej jeszcze zajmującą.

Cena „Literatury,“ w wydaniu pod każdym względem niepozostawiającem nic do życzenia, jest niesłychanie nizka, wynosi tylko 1 złr. 50 ct.

„Czarna giełda“ posuwa się naprzód. Mieliśmy już zapowiedzi, że w razie skasowania giełdy obok kościoła św. Wojciecha, geszefciarze przeniosą się pod pomnik Mickiewicza; otóż dzisiaj możemy skonstatować fakt, iż szlachta jerozolimska zaczyna się powoli skupiać pod filarami Sukiennic. Wczoraj spotkaliśmy prawie przed samą cukiernią kilka kupek żydów, radzących zawzięcie nad kursami giełdy. Dalej: zabroniono żydom handlować papierami w niedzielę i święta do godziny 12 w południe, tymczasem zaś w niedzielę o godzinie $11^{3}/_{4}$ już kilkudziesięciu chałatowców stanęło na swych posterunkach w Rynku, jakby pragnąc zamanifestować, że sobie z rozporządzeń policji i magistratu nic nie robią. Jest przecież na ulicy Dietla obok Stradomia pusty plac, na którym zwykle stają rozmaite budy cyrkowe i hecarskie, mogliby więc „bankierzy chałatowi“ tam sobie wyznaczać rendez-vous.

Ze Stacji ratunkowej Wczoraj o godzinie 9 rano na ulicy Szewskiej zasłabł nagle p. Juljan K. Zawiadomiona telefonem straż ochotnicza ratunkowa udzieliła choremu pomocy na miejscu, poczem odwiezła go do domu.

Uczeń II klasy szkoły ludowej na Smoleńsku, wepchnął sobie do lewego ucha kawałek ołówka, który mu wyciągnięto na Stacji ochotn. Tow. ratunkowego.

W gmachu starej poczty zasłabł nagle mężczyzna przybyły z prowincji dla porady lekarskiej. Pomocy na miejscu udzieliło mu pogotowie ratunkowe i odesłało do kliniki.

Samobójstwo. Parobek szynkarza Wachsbergera przy ul. Kopernika l. 1, powiesił się w stajni. Przyczyna samobójstwa niewiadoma. Śledztwo w toku.

Falsyfikaty. Pokazywano nam w biurze policji guldena, zrobionego bardzo dokładnie z mieszaniny cyny i cynku. Falsyfikat jest łudząco podobnym do guldenów srebrnych i na pierwszy rzut oka niczem się od takowych nie różni. Po bliższem przypatrzeniu się dostrzegamy, iż jest więcej siwy, jak biały a w dotknięciu czuć pewien rodzaj tłustości. Falsyfikat nosi stempel z r. 1888.

Miły kontrast. Na piecyku jednego z kasztaniarzy widnieje w transparencie orzeł polski, a obok niego napis: *heisse frische Maronen.* I wilk syty i owca cała. Aby handel szedł, trzeba zadowolnić Niemca, żyda i Polaka

Wiadomości policyjne. Policja przyaresztowała wczoraj Miśkiewicza i Kmiecika, którzy sprzedawali, na ulicy pierścionek tombakowy za złoty. Oszuści tłumaczą się tem, że takowy znaleźli na ulicy, tymczasem jak się z badania okazało obaj już za podobne przestępstwa byli poprzednio kilkakrotnie karani. — Dalej: złodzieja bielizny tak zw. w języku złodziejskim „pajęczarza;“ 13-letniego włóczęgę Józefa Płaczkowskiego przytrzymano wczoraj na gorącym uczynku okradzenia strychu.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We wtorek dnia 15 listopada: *Śluby panieńskie*, komedja w 5 aktach Aleks. hr. Fredry. (Występ gościnny Lucjana Kwiecińskiego, artysty sceny lwowskiej).

We czwartek 17 grudnia: Drugi gościnny występ Lucjana Kwiecińskiego, artysty teatru lwowskiego, *„Mąż z grzeczności“* komedja w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

W sobotę 19 grudnia: Trzeci występ gościnny Lucjana Kwiecińskiego: *„Wesele Figara“*, komedja w 5 aktach Beaumarchais'ego:

W niedzielę 20 grudnia: Czwarty i ostatni występ Lucjana Kwiecińskiego: *„Malek czyli Powstanie Tatarów“*, tragedja w 5 aktach Karola Brzozowskiego.

Ostatnia poczta.

Rada państwa.

(List „Kurjera Polskiego“.)

Wiedeń 14 grudnia

Dyskusja nad etatem ministerstwa sprawiedliwości, wykazała wielkie braki w ustawodawstwie. Czuje to ludność, odczuwają urzędnicy sędziowscy, a stosunki te oddziaływają jak najniepomyślniej na dobrobyt poszczególnych krajów i całego państwa w ogólności. Posłowie gorąco przemawiali w sprawie doli praktykantów i auskultantów, w sprawie zaprowadzenia nowej procedury cywilnej i poprawy ustawodawstwa karnego. Jeden z posłów zwrócił w szczególności na to uwagę, że minister w czasie swej inspekcyjnej podróży po Galicji mógł się przekonać o złym stanie rzeczy w Galicji. Jeżeli sędziowscy urzędnicy są zadłużeni, państwo, a względnie rząd temu winien, gdyż wymaga bezpłatnych usług, czego się czynić niepowinno, bo to demoralizuje społeczeństwo.

Pos. Madeyski przemawiał w sprawie zaprowadzenia roków sądowych, jednak z ograniczeniem do krajów górskich. Bardzo gorąco przemawia M. za utworzeniem sądów pokoju, sądów gminnych, i przekazania znacznej ilości agend nie mających ściśle sądowego charakteru, notarjatom, które obecnie są upośledzone i wobec sądu i z powodu konkurencji przez adwokatów.

Bardzo trafnie zaznaczono, iż słów było już dość, czas przystąpić do czynów. W gruncie rzeczy skończyła się dyskusja — jak zawsze uchwaleniem etatu. Na przyszły rok powtórzą się piękne mowy, i znów etat rządowy przejdzie bez zmiany i tak, *da capo al fine.*

Kiedyż będę mógł inaczej zakończyć me sprawozdanie?

Wiedeń 14 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu zaznaczył Smolka, że według możności, uczyni zadość życzeniu co do postawienia niebawem na porządku dziennym weryfikacji zakwestjonowanych wyborów.

W dalszym ciągu obrad nad budżetem, uchwalono bez dyskusji tytuł: „najwyższa Izba obrachunkowa“. Przy tytule „etat pensyjny“ żąda Gessman polepszenia rozpaczliwego położenia wdów i sierót po urzędnikach państwowych. Mowca zapytuje ministra skarbu, jak się zachowuje wobec wniesionych przez urzędników państwowych życzeń i czy zamierza je spełnić?

Kraus omawia smutne położenie emerytów i także uważa polepszenie płacy urzędników niższych rang za niezbędnie potrzebne

Minister skarbu dr. Steinbach oświadcza, że po obrachowaniu, jaki skutek wywarłoby na skarb państwa wydanie zarządzenia, o które proszą w swej petycji urzędnicy państwowi, okazało się, iż uwzględnienie tych żądań stanowiłoby roczny wydatek 1,865.000 złr., który w obecnej sytuacji finansowej nie może być pokryty. Minister zarządził przeto opracowanie dalszego projektu na podstawie nowych wniosków Łączenie kwestji emerytury z polepszeniem płacy urzędników i sług nie jest możebne; wymagałoby to czterech miljonów, a zatem razem 6 miljonów. Co się tyczy dodatku drożyznianego, zaznacza minister, że w odnośnych badaniach nacisk kładzie się na warunki indywidualne i miejscowe. O ile ograniczone środki pozwolą, pomoc będzie udzieloną tam, gdzie jest najpotrzebniejszą

Minister ostrzega przed niedającemi się spełnić oczekiwaniami. W kwestji emerytury obszerny zakres otwiera się dla łaski monarszej. Minister przyrzeka, że korzystać z niej będzie, ile się da i kończy zapewnieniem o najlepszych zamiarach ze swej strony. (Oklaski).

Etat pensyjny uchwalono.

Wiedeń 13 grudnia. Komisja Izby deputowanych przyjęła kilka zmian w projekcie ustawy o reformie uniwersyteckich studjów prawno-państwowych, uchwalonym przez Izbę panów Najważniejsza zmiana polega na tem, że pierwszy egzamin państwowy nie ma być składany tak, jak postanowiła Izba panów, z końcem czwartego, lecz z końcem trzeciego półrocza. Składanie drugiego i trzeciego egzaminu państwowego wypadnie z końcem ósmego półrocza. Zmiany te przywracają na nowo postanowienia projektu rządowego; natomiast, stosownie do uchwały Izby panów, wbrew projektowi rządowemu, komisja oznaczyła ośm półroczy zamiast siedmiu, jako przepisany czas studjów akademickich. Początek wejścia w życie ustawy oznaczono na rok szkolny 1892/93. Uchwalono także rezolucje w sprawie opłaty czesnego i taks egzaminacyjnych Referentem wybrany został deputowany Menger

Szkoda że zapomniano o wychowaniu jurystów w zakresie prawa autonomicznego.

Wiedeń 13 grudnia. Komisja dla traktatów handlowych ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym Bilińskiego, a zastępcą przewodniczącego Schwegla. Obrady swoje rozpocznie komisja we wtorek dnia 15 b. m., albowiem kilka dni pozostawiono członkom komisji, aby mogli przejrzeć traktaty i dołączone do nich motywa, obejmujące dwa grube tomy in 4o. Komisja obradować będzie codziennie, dopóki nie ukończy rozpraw ogólnych i nie wybierze referentów, a spodziewają się, że to nastąpi 21 b m. Następnie zawiesi komisja swoje posiedzenia aż do 3 stycznia, w którym to dniu przedłożyć mają referenci swoje wnioski. Izba po ferjach Bożego Narodzenia ma się zebrać 7 stycznia, a rozprawy nad traktatami rozpoczną się zapewne 9 stycznia.

Niebawem mają się rozpocząć rokowania między Hiszpanją a Niemcami i Austrją w sprawie przystąpienia Hiszpanji do środkowo europejskiego związku cłowego.

Wiedeń 14 grudnia. Cesarz postanowieniem z d. 7 grudnia b. r. zamianował radców skarbowych: Jana Krumłowskiego, Napoleona Dorożewskiego i Romana Jabłonowskiego, starszymi radcami skarbowymi dla okręgu krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie.

Minister sprawiedliwości przeniósł: sekretarza Rady Alfonsa barona Kranzberga, z Tarnopola do sądu krajowego we Lwowie, a adjunkta sądu powiatowego Teofila Tenczę z Baligrodu do Pruchnika, i zamianował sędziami powiatowymi: adjunkta sądu powiatowego Jana Grafa w Bohorodczanach dla Mostów wielkich, adjunkta sądowego Michała Nowackiego we Lwowie dla Borszczowa i adjunkta sądu powiatowego Jana Hirscha w Dubiecku dla Pruchnika; dalej sekretarzami Rady: sędziego powiatowego Władysława Piwockiego w Mostach Wielkich dla wyższego sądu krajowego we Lwowie i adjunkta sądowego dr. Józefa Schorra dla sądu obwodowego w Tarnopolu, w końcu zamianował adjunktem sądu powiatowego, auskultanta Jana Niewińskiego dla Baligrodu.

Minister wyznań i oświaty zamianował profesora przy drugiem gimnazjum państwowem we Lwowie, Jana Krawczyka, inspektorem okręgowym dla okręgów szkolnych: Biała i Żywiec.

Wiedeń 14 grudnia. W sobotę po południu odbyło się w Wiedniu posiedzenie Rady nadzorczej kolei Karola Ludwika, na którem, ze względu na przejście tejże kolei na skarb państwa z dniem 1 stycznia roku 1892, załatwiono rozmaite sprawy osobiste.

Na mocy umowy, zawartej w sprawie upaństwowienia kolei Karola Ludwika, rząd przejmuje na swój etat tych wszystkich urzędników, którzy się zgodzili na przejście do służby państwowej i odpowiednie w tym celu przedłożone im formularze podpisali Pewna liczba wyższych i niższych urzędników oświadczyła chęć przejścia w stan spoczynku; życzeniu temu uczyniono zadość na posiedzeniu sobotniem Rady nadzorczej. W liczbie tych znajduje się dyrektor radca Śladkowski i szef sekretarjatu w Wiedniu radca dr. Ostheim, inspektorowie Weis i Keltscha.

Radca Śladkowski i Ostheim otrzymają jako emeryturę pensję dotychczasową. Generalny dyrektor br. Sochor pozostanie tak długo na swojem stanowisku, aż ukończone będą rachunki budowy drugiego toru i z roku bieżącego.

Książę Kalikst Poniński został powołany na prezydenta Rady nadzorczej w miejsce ś. p. ks. Konstantego Czartoryskiego.

Petersburg 14 grudnia. Prasa rosyjska w ogóle w szczególności *Moskowskija Wiedomost i Graždanin* domagają się energicznego wystąpienia rządu w sprawie polityki celnej trójprzymierza. — Ministerstwo wojny oświadcza oficjalnie, iż wiadomości o gromadzeniu wojsk na granicy zachodniej są nieprawdziwe.

Hr. Montebello, poseł francuzki, wręczył carowi na uroczystej audjencji swe listy uwierzytelniające.

Odescy handlarze zboża nawiązują stosunki z Rumunją, która swoje zboże wysyła głównie do Australji i Niemiec. W tych dniach ma przybyć do Odessy 100.000 pudów prosa z Rumunji.

TELEGRAMY.

Zwołanie Sejmu.

Lwów 15 grudnia. Rząd oznajmił Wydziałowi krajowemu, że Sejm krajowy zwołany zostanie w lutym przyszłego roku na ośmiotygodniową sesję.

Rada państwa.

Wiedeń 15 grudnia. Rada państwa zawiesi w przyszłą sobotę swe czynności aż do 7 stycznia. Z komisyj, obradować będzie tylko powołana do zbadania traktatów handlowych.

Nominacja.

Lwów 15 grudnia. Poseł dr. Leon hr. Piniński został zamianowany profesorem zwyczajnym na wydziale prawniczym tutejszego uniwersytetu.

Watykan i Rosja.

Rzym 15 grudnia. Układy Rosji z Watykanem zostały wstrzymane, ponieważ w sprawie zaprowadzenia języka rosyjskiego do nabożeństw katolickich, Watykan nie chce i nie może zrobić ustępstw. Porozumienie, co do nominacji biskupa Kozłowskiego, arcybiskupem i metropolitą mohilewskim, jest faktem oderwanym bez żadnego wpływu na układy.

Konsystorz tajny.

Rzym 15 grudnia. Na wczorajszym tajnym konsystorzu wygłosił Ojciec św. mowę, w której stanowczo ale w tonie, jak zwykle poważnym, potępił znane demonstracje przeciw pielgrzymom francuzkim. Nastąpiła nominacja i prekonizacja kardynałów, arcybiskupów (między innymi ks. Stablewskiego i Kozłowskiego) oraz biskupów.

Położenie w Brazylji.

Rio de Janeiro 15 grudnia. Sytuacja się wyjaśnia. Między stronnictwami toczą się rokowania kompromisowe.

Pogrzeb Dom Pedra.

Lizbona 15 grudnia Pogrzeb cesarza Dom Pedra II-go odbył się bardzo wspaniale przy udziale rodziny królewskiej, dostojników państwowych oraz licznych tłumów publiczności.

Influenza.

Wiedeń 15 grudnia. Arcyksiążę Zygmunt zachorował na influenzę, która wywołała częściowe zapalenie płuc Stan pacjenta budzi obawy.

Warszawa 15 grudnia. Hurko ma wyjechać w tych dniach do Petersburga, gdzie oczekiwany jest także jenerał-gubernator wileński Kochanow.

Praga 15 grudnia. Tutejsi przemysłowscy odebrali z Sofji zaproszenie do udziału w przyszłorocznej wystawie. W klubie czeskim przemawiał Matusz za przyjęciem zaproszenia.

Berlin 15 grudnia. Na życzenie pruskiego ministerstwa wojny wypracowuje urząd sprawiedliwości projekt ustawy przeciw szpiegostwu, który rząd niebawem przedstawi Radzie związkowej.

Bruksela 15 grudnia. Policja starła się z demonstrującymi studentami, z których jeden odniósł rany.

Madryt 15 grudnia. Rząd przygotowuje nową, znacznie podwyższoną taryfę celną. Między innemi cło od alkoholu, przeznaczonego na cele przemysłowe, ma być potrojone.

Madryt 15 grudnia. Hiszpanja zawarła już z grupą bankierów umowę co do zaciągnięcia pożyczki w wysokości 250 miljonów. Kurs emisyjny dla grupy bankierów ma być 79% a dla szerszych kół $81^{1}/_{2}$%.

Pamiątki, zbiory i osobliwości Krakowa.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie $11^{1}/_{2}$.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce, **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Marji, oglądać można w chwilach wolnych od **nabożeństwa za zgłoszeniem się do** zakrystji.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 centów od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i ferji uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10-tej do 2-giej w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby, w niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

☛ **Do dzisiejszego numeru naszego pisma załączamy dla Prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych: *„Cyrkularz Zarządu Pierwszej galicyjskiej fabryki wyrobów koszykarskich w Wiśniczu pod Bochnią“.***

KATOLICKA PRALNIA męskiej i damskiej bielizny **Janiny Hellerowej**, urządzona na sposób warszawski, zaopatrzona w potrzebne, najlepsze przyrządy w domu pod N. 14, przy ul. Mikołajskiej (w podwórcu na dole). Przyjmuje wszelką bieliznę i pierze tak, że nie ulega żadnemu zniszczeniu, ponieważ nie używa sztucznych aparatów i żrących płynów, tylko pracą rąk ludzkich i mydła w należytej ilości. Ceny niskie.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcji muzyki, poszukuje uczennica konserwatorjum, za mieszkanie lub życie. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 47(1-1)

Posady i prace.

Subjekt starszy, władający językiem niemieckim, czeskim i polskim, posiadający ładny charakter pisma, chcąc korzystać z wolnego czasu, poleca się do prowadzenia korespondencji, rachunków itp. Łaskawe zawiadomienia uprasza pod: „Pilność 1860" poste rest. Kraków. 515(1-1)

Wdowa inteligentna, lat średnich, znająca się dokładnie na wszelkich gałęziach gospodarstwa kobiecego, życzy sobie przyjąć odpowiednie stanowisko, do zarządu domu, reprezentacji, lub też u osoby duchownej. Reflektanci zechcą się zgłosić do Administracji „Kurjera Polskiego" w Krakowie. 516(4-1)

Doniesienia rozmaite

Nauki kroju i szycia, udziela się, jakoteż i wszelką krawieczyznę przyjmuje się, przy ul. Stolarskiej, Nr. 13, II. p., od tyłu.

Krawcowa, biegła w krawieczyźnie, podejmuje się robót w domach prywatnych. Adres: **M. S. Ulica Reformacka Nr 7.**

Osoba samoistna chcąca wziąść większe mieszkanie, wpierw poszukuje lokatora, starszego mężczyznę. Wiadomość w Adm. „Kurjera Polskiego", pod lit. X. Z. Nr. 517. 517(3 3)

Kareta na 2 osoby, w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość u portjera w Pałacu spiskim. 512(3-)

Wspólnictwa lub udziału w jakim interesie poszukuje. Wiadomość w Adm. „Kurjera Polskiego" pod „Udział" 300. 51(3-5)

Wikt wyborny, prawdziwie domowy, po cenie, jak na dzisiejsze czasy, bardzo nizkiej, przy ulicy Krótkiej, l. 5, na I. piętrze, u pani U., poleca jeden ze stołowników. 497(12-?)

Obiady prawdziwie domowe, na świeżem maśle, od 27 cnt poczawszy. Obiad z 4 potraw z czarną kawą 60 cnt Wyborne kolacje, w pierwszorzędnie urządzonej Restauracji Litewskiej, ul. Florjańska, l. 15, I p. Tamże zamawiać już można Wilję z 4 potraw. 2 ryby, po 75 cnt. od osoby. Zamówienia przyjmuje się do 23 b. m. włącznie. 528(1-8)

Interes bardzo korzystny, dla rodziny inteligentnej, jest pod warunkami przystępnemi, z powodu wyjazdu, do sprzedania. Wiadomości udzieli Biuro wywiadowcze Florjańska 45. 529(1-4)

Kto chce odstąpić młodego psa, ratlera, lub buldoga z małej rasy, raczy podać swój adres do Admin. „Kurjera Polskiego", pod lit. A. L. 508(9-?)

Dworek z gruntem, jest zaraz do wynajęcia. Czarna Wieś, Nr. 15. 481(2-2)

Do sprzedania: Duża, piękna, orzechowa szafa, duży samowar rosyjski, zegar ścienny o trzech wagach i obraz olejny. Ulica Zwierzyniecka, Nr. 16, parter.

Lokale

Mieszkania. jeden pokój z kuchnią i jeden pokój, zaraz do wynajęcia, Blich Nr. 26 22(2-4)

Mieszkania składającego się z 3 pokoi i kuchni jeden pokój z osobnem wejściem) na I. lub na II. piętrze poszukuje się w blizkości Rynku głównego. Wiadomość w Admin. „Kurjera Polskiego". 501(3 3)

Pokój frontowy umeblowany, na II. piętrze, jest do wynajęcia od 1 stycznia. (Kleparz) ul. Warszawska 4. 51(3-)

Sklep obszerny, lodownia, pokój i kuchnia razem, lub pojedynczo, od 1 stycznia do wynajęcia, przy ul. Długiej, Nr. 34. Wiadomość w handlu Lenerta w Krakowie. 523(1 3)

HANDEL
pod firmą
J. KOSZ
w Krakowie, ul. Grodzka,
poleca po niebywałej dotąd cenie
wyborowe (3-8)
JABŁKA tyrolskie.

Do salonu mód
HELENY TELESZNICKIEJ
w Krakowie, ul. Sławkowska 10
nadeszły świeże kapelusze zimowe.
Magazyn poleca W-nym Paniom również wielki wybór sukienek i płaszczyków dziecinnych, gorsetów i t. p. oraz wykonywuje suknie damskie szybko i dokładnie po cenach najumiarkowańszych. 2006(4-6)

Na Gwiazdkę!
Znaczny wybór pięknych książek do nabożeństwa od 15 cnt. do 25 złr., oraz gustowne i tanie **OBRAZKI NA KOLĘDĘ**, od 15 cnt. za 100 szt. do 50 cnt. za 1 obr. poleca **Skład artykułów dewocyjnych**
Kazimierza Zajączkowskiego
pod „Aniołem" 2 2(4 4)
w Krakowie, plac Marjacki 8.

Do sprzedania:
Łóżko machoniowe z piękną rzeźbą. **Biurko machoniowe** (sekretarka), antyki z zeszłego stulecia. **Zegarek złoty męzki.** Wiadomość w Admin. „Kurjera Polskiego" 19(3-?)

Na Gwiazdkę!
Prześliczne i nadzwyczaj efektowne **dekoracje** do ubierania drzewek Najpraktyczniejsze **lichtarzyki i świeczki**, nabyć można po cenach bardzo umiarkowanych w sklepach
S. W. NIEMOJOWSKIEGO
LWÓW,
Teatralna 3, Jagiellońska 6
KRAKÓW.
Sukiennice, Nr. 8.
Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. Sortyment do kompletnego ubrania drzewka od 1 złr. 50 cnt., 3 i 5 złr. 100

Wszech nauk lekarskich
DR. EDMUND PUCHACKI,
ordynuje jak dawniej od godz. 2 - 4 popołudniu.
Ulica Sławkowska Nr. 23, II piętro
Dla ubogich chorych od 8 9 rano bezpłatnie. 181(7-6)

Gdy mi potrzeba inserować 14(213-?)
w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też **w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez**
Centr. Biuro Ogłoszeń
Lwów, Kopernika 11.

NAJLEPSZA
SZWAJCARSKA CZEKOLADA
DOSTAWCA JEGO KRÓL. MOŚCI KRÓLA WŁOSKIEGO
A. MAESTRANI
ST. GALLEN,
W SZWAJCARYI.
1958(9-6)

Domek
parterowy, stajnia i wozownia murowane, z placem frontowym do budowy, przy ul. Dietla, pod l. 565, D. VIII. do sprzedania. 69 r.
Wiadomość u właściciela.
2030(3-?)

WYROBY
MEBLI GIĘTYCH
z suchego drzewa,
trwale, gustownie i ozdobnie wykonywanych, 1 60(92-?)
zawsze na składzie w odpowiedniej ilości **i po najtańszych cenach** polecają Szan. Publiczności
Tercjarze św. Franciszka
Kraków, ulica Piekarska, 21.
Zamówienia odwrotną pocztą najpunktualniej.

ZAKŁAD RYSOWNICZY
Istniejący od lat 12-tu
Artystyczno przemysłowy, odznaczony listem pochwalnym na wystawie krakowskiej. 794(2 -2)
w Krakowie, ul. Dominikańska Nr. 3
II. p. w domu K. K. Dominikanów.
Dostarcza wszelkich deseni dla panienek do robót szkolnych, również do haftowania bielizny, ubrań damskich, robót galanteryjnych i kościelnych. Monogramy, herby, litery i wszelkie desenie drukuje, rysuje i maluje według wzorów stylowych lub własnego układu, jako to na batyście, aksamicie, atłasie, suknie, skórze, drzewie, kamieniu i kości. Udziela także lekcyi rysunku i malowania. Hafty bielizny przyjmuje po cenach umiarkowanych.



Jeżeli pan cierpisz
na gościec, reumatyzm, nerwowe osłabienie, newralgję, ischias, niedokrwistość, nerwowy ból żołądka, kongestje, porażenie, bezsenność, ból w krzyżach, cierpienia pacierzowe, to żądaj Pan ilustrowaną **broszurę** z napisem o **galwano-elektro magnetycznie** działającym
Aparacie do nacierania,
nagrodzonym dyplomem, w Kolonji Wels, Stutgardzie nagrodzonym złotym medalem, we wszystkich miastach opatentowanym. 1904(7-?)
Broszura ta objaśnia o **działaniu, zmianie i następstwach** używania tego **Aparatu**. Ilustrowaną broszurę z przepisem użycia, dostać można **gratis i franco** w fabryce wynalazcy Th. Biermanus, Wien I, Schulerstr. 18.

PANNA
z dobrego domu, władająca językiem niemieckim, znajdzie umieszczenie jako sklepowa w handlu kwiatów. Również **2 chłopców** na praktykę ogrodową poszukuje się. Z prowincji mają pierwszeństwo. Zgłoszenia: **Karol Freege, Kraków, ul Lubicz Nr. 30.**
2034(3-3)

Płótna
od grubszych do najcieńszych web, dymy, pł. żaglowe na letnie ubrania i pł liberyjne, ręczniki, chusteczki, pł. grube, półbielone drelichy, ścierki, bieliznę stołową wszelkich rozmiarów itp., **czysto lniane** wyroby tkackie, tylko w dobrym gatunku poleca
WŁ. GONET w Korczynie
p. w miejscu.
Odsyłka sumienna, wymieniając lub nazad przyjmując to, coby się nie podobało. 174(21-?)
Cenniki i próbki franco

Ogrodnik zdolny,
w sile wieku, żonaty, z małą familją, posiadający chlubne świadectwa i zostający kilka lat w jednem miejscu, **poszukuje posady od Nowego Roku lub od 1 kwietnia** Łaskawe zgłoszenia **J Ch poste restante Krosno,** lub na ręce I Gawińskiego w Drukarni Anczyca w Krakowie

---

Panna inteligentna
władająca językiem polskim, niemieckim i ruskim, pisemnie i ustnie, poszukuje posady jako **nauczycielka domowa,** do małych dzieci. Listy uprasza się przesyłać pod adresem: **B. P. poste restante Kraków.** (-)

NAJBOGATSZE W TEKST I RYCINY CZASOPISMO OBRAZKOWE POLSKIE

„ŚWIAT"

DWUTYGODNIK ILLUSTROWANY

wychodzić będzie w **roku przyszłym,** jako w piątym swego istnienia, odświeżone i urozmaicone nowemi działami: **politycznym i społecznym,** przy współpracownictwie **najznakomitszych sił literackich i artystycznych.**

Prenumeratorowie, którzy wniosą **wprost do administracyi „Świata" (Kraków, 40. Ulica Florjańska)** z góry **całoroczną prenumeratę,** bez pośrednictwa, otrzymają jako premium nadzwyczajne **oryginalny własnoręczny rysunek** jednego z artystów naszych. Prenumeratorowie z prowincji, pragnący z premium tego korzystać powinni nadesłać na opakowanie i przesyłkę rysunku 50 centów 1019(1-8)

Prenumerata na „Świat" wynosi:

Rocznie 12 złr.; Półrocznie 6 złr.; Kwartalnie 3 złr

Administracja „Świata": Kraków. 40. Ulica Florjańska.

Wielki Wybór
TRUMIEN DĘBOWYCH
I METALOWYCH
oraz wszystkich przyborów pogrzebowych
posiada właściciel **zakładu** pogrzebowego Concordii, **J. K. Pękalski** i takowe odstępuje po najtańszych cenach Składy i zamówienia przy **Ul. Zwierzynieckiej Nr. 23. w Krakowie.** 179 (10 10)

MAGAZYN
UBIORÓW MĘZKICH
i dziecinnych
CHEMINA FELDMANNA
Plac WW. Świętych l. 1, róg ul. Grodzkiej, obok Magistratu,
zaopatrzony został na sezon jesienny i zimowy w najmodniejsze i najlepsze ubrania męzkie i dziecinne, sprzedając takowe po cenach fabrycznych, a mianowicie:

Szlafrok zimowy od złr 7 do	złr. 15.
Ubranie marynarkowe z szewiotu dobrego	14.80
Spodnie kamgarnowe, zimowe	4.45
Paltot szewiotowy lub montoniakowy od złr. 12 do	25.50
Ubranka dziecinne od	3
Płaszczyki „ „	5.95
Kożuszki wyborne z futrzanemi kołnierzami	11.
„ kangurowe	15.50

Upraszając o liczne względy, pozostaję
Z poważaniem **CHEMIN FELDMANN,**
195(5-?) Pl. WW. Świętych, L. 1, róg ul. Grodzkiej, obok Magistratu.

Doniesienie.

Niniejszem zawiadamiamy Szan. P. T. Publiczność, że
Filja wiedeńska
Heilmana Kohna i Synów
ul. Grodzka, l. 9, I. p.
została bogato zaopatrzoną w wielki wybór gotowych
SUKIEN MĘZKICH i DZIECINNYCH
na sezon jesienny i zimowy
w własnym zakładzie wykonanych, w najnowszym fasonie,
po zdumiewająco nizkich cenach.
Aby uniknąć pomyłek, uprasza się Szan. P. T. Publiczność dokładnie uważać na **numer domu,** gdzie nasz magazyn się znajduje. Z uszanowaniem
Heilman Kohn i Synowie,
ulica Grodzka, L. 9, I. piętro.
Składy nasze: w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9. w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie, w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu i Stanisławowie. 1666

SKŁAD FUTER
Fr. Chęcińskiego
(Obecnie prowadzi wdowa po ś. p. Fr. Chęcińskim).
w Krakowie przy ul. Grodzkiej 18, I. piętro dom z 2 balkonami
Na wyst. kraj. Krak. w 1887 r., odznaczony medal. srebrn. państw.

Utrzymuje własnego wyrobu **wielki wybór futer** męzkich i damskich, miejskich i do podróży, futrzanych kołnierzy, zarękawków, czapek damskich i męzkich, najświeższego fasonu, oraz skórek futrzanych pojedynczych. Przyjmuje wszelkie obstalunki dotyczące się kuśnierskiego zawodu, które wykonuje starannie i sumiennie, na czas oznaczony, po najumiarkowańszych cenach. Prowadząc swój zawód od r. 1872-go, pochlebić sobie mogę, iż swoją rzetelną i staranną pracą, zjednałem sobie ogólne zaufanie swej klienteli. Postaram się nadal w tem samem kierunku pracować, i być na usługi, 1[illegible]

PROSZEK DO CZYSZCZENIA WSZELKICH METALI

WŁADYSŁAW TOMASZEWSKI
w Krakowie, przy ul. Grodzkiej [illegible]
poleca swój
Skład wszelkich wyrobów szklannych, porcelanowych [illegible] i z masy kamiennej oraz skład samowarów rosyjskich [illegible] kierowanych. Wszelkie obstalunki, tyczące się [illegible] stłuczonej porcelany, jak również powyższe towary [illegible]
1941(4-8) **po cenach najumiarkowańszych**

SKŁAD HERBATY

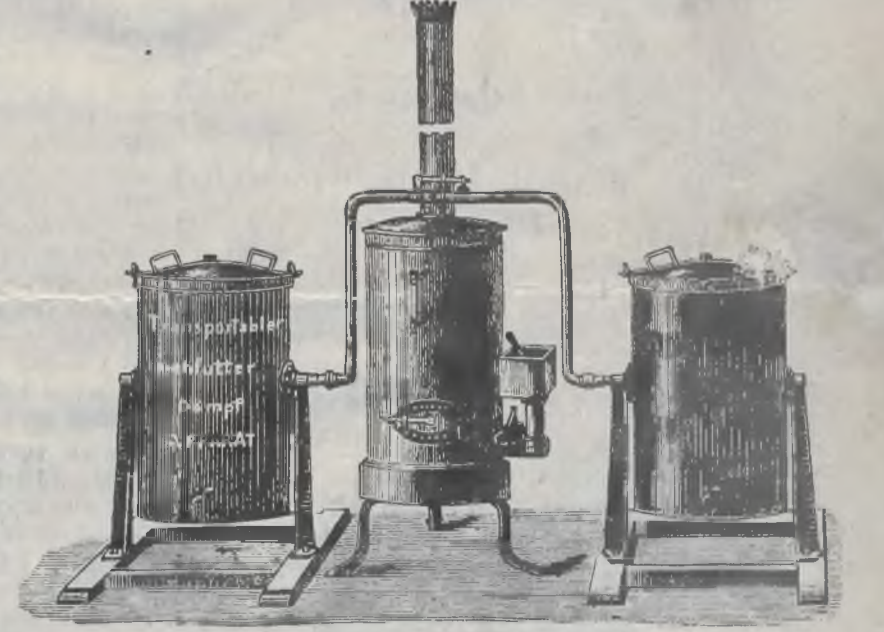
KIT DO SKLEJANIA PORCELANY I SZKŁA

Barnum, ojciec reklamy
który umarł niedawno jako miljoner, mówił bardzo często, że swój majątek i swą sławę zawdzięcza jedynie oryginalnej reklamie. Jego dewiza 1632(1-7)

„Droga do bogactw prowadzi przez farbę drukarską",

powinna by być przez dzisiejszy świat handlowy wziętą do serca, szczególniej my w Austro-Węgrzech powinniśmy się starać na drodze reklamy popierać interesa naszego przemysłu. W umieszczaniu anonsów tak w tym jak i w innych dziennikach, oraz kalendarzach całego świata, pośredniczy znana zaszczytnie w kraju i za granicą, ekspedycja anonsów **J Danneberg. Wieden I. Kumpfgasse 7, Telefon 4022.** Jeneralni reprezentanci najznaczniejszych europejskich książek z rozkładami jazdy jak „Konduktor" „Telegraf Hendschla", **Livret Chaix** Wyłączna agencja znanego w świecie „Telegrafu Hendschla dla Austro-Węgier, Holandji, Szwajcarji i Włoch **Check Clearing Conto A 807074 c k pocztowej Kasy oszczędności**

PRZEWOZNY APARAT
z kutego żelaza
do parzenia karmy dla bydła,



najnowszej konstrukcji i z najlepszego materjału, za przystępną cenę,
poleca 1971(-4)
J. B. PRÜWER,
Kraków, Florjańska, 32.

Już nadszedł
świeży Tran wątrobiany leczniczy
z Norwegji, bez odoru i bardzo przyjemny w smaku, polecony w cierpieniach piersiowych, przeciw skrofułom, wysypkom skornym, w chorobach gruczołów, tudzież dla odżywiania wątłych dzieci. TRAN TEN z powodu, iż zawiera znaczną ilość materjału leczniczego, jest jedynym najlepszym ze wszystkich gatunków w handlach będących. Dostać można zawsze świeży w oryginalnych flaszkach lub na wagę częściowo i hurtownie **po cenach fabrycznych**
W PIERWSZYM SKŁADZIE APTECZNYM
J. WIŚNIEWSKIEGO
w Krakowie, ul. Stradom, Nr. 7. 1919(-1)

Precz z łysiną!
PHYOTHRIX!
Pewny, niezawodny środek, przez lekarskie powagi najlepiej polecony przeciw wypadaniu włosów, przeciw tępemu porostowi, przeciw łupierzowi i przeciw każdej słabości włosów, jako to Favus, Seborrhoea i Herpes tonsurans itd. itd. Dostać można u Edwarda Erxleben, Apteka, Landskron, Czechy. 8(8-23)

Już wyszło z druku 2 tomowe dzieło:
Księga pamiątkowa
100 rocznicy ustanowienia Konstytucji 3 maja,
zebrał i wydał **K. BARTOSZEWICZ.**
Tom I-szy obejmuje: a) przedruki rzadkich broszur i utworów literackich, przygotowujących umysły do Konstytucji (Kołłątaja, Staszyca, bisk. Krasińskiego, Trembeckiego itd. oraz z rękopisów), b) najobszerniejsze i najszczegółowsze dzieje uchwalenia Konstytucji.
Tom II-gi zawiera: a) dzieje pierwszych miesięcy po Konstytucji, po raz pierwszy zebrane, b) nieznane materjały z rękopisów XX. Czartoryskich, archiwum m. Krakowa i prywatnych, c) szczegółowe opisy 200 przeszło obchodów setnej rocznicy w Ameryce, Europie, Warszawie, Poznańskiem i Galicji.
Cena dwóch wielkich tomów 3 złr. 60 cnt.
ADRES WYDAWCY: 1609
K. Bartoszewicz, Kraków Szewska 15.

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PANSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1891 r., zastósowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
5·— rano	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	do Oświęcima, Wiednia.
5·14 „	(pociąg osob.) z Podgórza-Bonarki.	
1·05 popoł.	(poc. miesz.) z Krakowa (kol. Półn).	
1·27 „	(poc. osob.) z Podgórza-Płaszowa.	
2·46 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	
—·— rano	(pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)	do Bielska, Żywca, Zwardonia Wiednia, Budapesztu, N. Sącza Orłowa, Chyrowa Stryja.
8·19 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	
9.40 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	
3·59 popoł.	(pociąg osobowy) z Krakowa (kol. Kar. Ludw.).	do Żywca, Mszany dolnej.
4·44 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	
4·56 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	
6·55 wiecz.	(pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·16 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	
7·37 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki).	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
5·26 rano	(p. o.) do Podgórza-Bonarki.	
5·41 „	(p. o.) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).	ze Stryja Chyrowa Nowego Sącza
6·14 „	(pociąg osobowy) do Krakowa (kolej Karola Ludwika).	
9·6 przedp.	(poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.	z Żywca
9·18 „	(poc. osob.) do Podgórza-Płaszowa.	
10·2 „	(poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.	Mszany dolnej z Wiednia Oświęcimia
10·18 „	(poc. osob.) do Podgórza-Płaszowa.	
10·37 „	(poc. miesz.) do Krakowa (kol. półn.)	
10·58 „	(poc. osob.) do Krakowa (k. K. L.)	
3·28 popoł.	(pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza
3·53 „	(pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa.	
4·2 „	(pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).	
8·12 wiecz.	(pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcimia
8·28 „	(pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa	
9·20 „	(pociąg pospieszny) do Krakowa (k. Karola Ludwika)	

Odjazd z Tarnowa:

4·30 rano (pociąg mięszany) do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca
9·41 przed. (pociąg osobowy) do Chyrowa, Stryja.
1·27 popoł. (pociąg osobowy) do Orłowa, Chyrowa, Stryja, Now. Sącza, Dobry.

Przyjazd do Tarnowa

10·56 przedpoł. (poc. osob). z Orłowa, Dobry, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7.24 wiecz. (p. o.) z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa
11·59 w nocy (poc. mięsz.) ze Stryja, Chyrowa

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od pragskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 20 min, a od czasu lwowskiego o 36 min., od czasu wiedeńskiego o 6 min., od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o 14 min. Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych u konduktorów.
1024(4-?)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 14 grudnia

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	114 —	116 —
Marki niemieckie	57 60	58 10
20-to frankówka ważna	9 34	9 44
Rubel srebrny obrączkowy	1 33	1 43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	92 10	92 70
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	101 —	105 —
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	92 —	93 —
4% galicyjska pożyczka krajowa	103 50	105 —
4½% „ „ „	97 50	98 50
4% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	100 50	101 25
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	96 50	98 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	98 —	98 75
4½ „ „ Tow. kr. ziem. we Lw. nieokr.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ 41 let.	94 50	95 50
4 „ „ „ „ „ 56 let.	94 25	95 —
4% „ „ „ „ „ 52 let.	99 10	99 90

	płacą	żądają
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem.	107 50	108 3
5% „ „ „ „ „ niep.	100 30	101 —
4½% „ „ „ „ „	98 10	99
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	99	100 —
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	59 —	[illegible]
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	52	54
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	99 50	100 75
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr	201 —	204 —
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 „	232 —	235
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie „ 200 „	314 —	319
Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie „ 200	— —	—
Losy.		
Miasta Krakowa	22 -	23 -
„ Stanisławowa	27 50	29 —
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	16 50	17 50
„ węgierskiego „	10 50	11 50
„ włoskiego „	11 50	12 75
Rudolfa Buda-Peszt	6 4	7

Wydawca naczelny i redaktor: Dr Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki